Cena 2 złote

Dziś 6 stron

GŁOS NARODU

Informacyjny dziennik demokratyczny

Nr. 155 | Częstochowa, czwartek 4 lipca 1946 r. | Rok II.

W woj. kieleckim 65, 83 i 86 proc. „tak"

Olbrzymia frekwencja głosujących

Przewodniczący Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego w Kielcach mgr Zygmunt Liszczyk podaje pierwsze pobieżne wyniki przeprowadzonego głosowania ludowego w woj. kieleckim.

Na pierwsze pytanie padło odpowiedzi „Tak" 65%, na drugie pytanie padło odpowiedzi „Tak" 83%, na trzecie pytanie padło odpowiedzi „Tak" 86%.

Przeciętna frekwencja głosujących w woj. kieleckim wynosi 95% uprawnionych, przy czym niektóre powiaty, jak częstochowski, kielecki i pińczowski głosowały w 100%.

*

Dnia 2-go lipca zwróciliśmy się do Pełnomocnika wyborów na miasto Częstochowę w celu uzyskania szeregu interesujących społeczeństwo szczegółów, dotyczących minionego Głosowania Ludowego.

— Jakie są wrażenie ob. Pełnomocnika w związku z przeprowadzonym głosowaniem?

„W przeprowadzonym Referendum zaimponowała nam wspaniała organizacja. aparat funkcjonował prawie bez zarzutu, co przy całym szeregu braków powojennych i młodej administracji, jest osiągnięciem nielada.

Technika głosowania nie różniła się w niczym od tradycyjnie przyjętej formy. — Komisje obwodowe, wybrane przed przedstawicieli społeczeństwa. współpracowały z przedstawicielem administracji. który. zachowując najdalej idący umiar, dzielił się swym doświadczeniem i pozostawał na równych prawach z resztą komisji.

Sam przebieg głosowania wykazał, jak zresztą podawała już prasa zagraniczna na podstawie informacyj, pochodzących od swych korespondentów (angielscy, amerykańscy i inni), że dano wszystkim głosującym możność wypowiedzenia się według własnej woli.

Podobnie jak w całej Polsce, tak i u nas, nie było wyborów — greckich.

Nie przesądzając wyników głosowania, których jeszcze nie znam..." Tu pozwoliliśmy sobie przerwać ob. Pełnomocnikowi, zapytując ze zdziwieniem, czemu ob. Pełnomocnik, mimo, iż upłynęło już dwa dni od głosowania, nie zna jego wyników?

„Postaram się pokrótce przedstawić technikę samego głosowania. Otóż o godzinie 21-ej. gdy stwierdzono, że więcej uprawnionych do głosowania nie zgłasza się, komisje przystąpiły do obliczania głosów. Zostaje następnie sporządzony protokół. który wraz z całym materiałem (t. zn. zużyte i niezużyte kartki) zostaje zapakowany, załadowany i tak nienaruszony odesłany do Okręgowego Komisarza Głosowania Ludowego w Kielcach. Wszystkie te prace są przeprowadzane komisyjnie. Nikt, prócz komisji, nie ma prawa dostępu do poszczególnych protokółów. Dane zebrane z całego okręgu, t. zn. województwa, zostają opublikowane li tylko przez Komisarza Okręgowego.

Fakt, że w Warszawie i Łodzi mogły być ogłoszone fragmentaryczne wyniki — tłumaczy to, że tak Warszawa, jak i Łódź, są województwami. czyli okręgami wyborczymi. U nas z powodu wielkiej frekwencji głosujących, obliczenia w niektórych powiatach nie są ukończone jeszcze do obecnej chwili.

Z miasta wysłaliśmy, zebrane przez milicję, zapieczętowane protokóły wraz z materiałem, do Kielc, do Komisarza Okręgowego.

Pełnomocnik na miasto lub powiat jedynie pośredniczy między Komisją Okręgową a przewodniczącymi obwodowych komisyj. Stąd Pełnomocnik, jak i nikt inny w mieście, nie ma prawa dowiadywać się o wyniki głosowania. Tak samo jak i przewodniczący obwodów nie mają prawa udzielania komukolwiek i jakichkolwiek informacyj, związanych z wynikami głosowania."

„Powracając do poprzedniego — mówi dalej ob. Pełnomocnik — możemy stwierdzić, że żadne głosowanie w Polsce nie osiągnęło tak wysokiej frekwencji, jak obecne. Żadne też nie były tak zupełnie wolne od wpływu administracji.

Nie ulega oczywiście kwestii, że bez wybitnej pomocy, jaką nam dała administracja, nie bylibyśmy w stanie uruchomić tak potężnego i tak doskonale funkcjonującego aparatu, jaki był niezbędny w danym wypadku."

TYMCZASOWE WYNIKI GŁOSOWANIA LUDOWEGO W 131 OBWODACH W ŁODZI

ŁÓDŹ (PAP). — Uprawnionych do głosowania 196.493, liczba głosujących 172.345, oddano głosów ważnych 170.127. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „Tak" 125.346, na drugie pytanie „Tak" 139.469, na trzecie pytanie „Tak" 162.089. Odpowiedziało na pierwsze pytanie „Nie" 44.781, na drugie pytanie „Nie" 30.658, na trzecie pytanie „Nie" 8.038.

Porozumienie w sprawie Triestu

PARYŻ. 3. 7. — Czterej ministrowie omawiali w dniu wczorajszym w dalszym ciągu sprawę umiędzynarodowienia Triestu. W szczególności rozważany był projekt francuski oraz projekt radziecki, wnoszący pewne modyfikacje do propozycyj francuskich. **Najważniejszą z wniesionych przez ministra Mołotowa poprawek jest propozycja zastosowania umiędzynarodowienia Triestu nie na 10 lat, jak to przewiduje projekt francuski, ale na czas nieokreślony.**

Najtrudniejszym do uzgodnienia w sprawie Triestu i granic włosko-jugosłowiańskich jest stanowisko z jednej strony rządu włoskiego, a z drugiej strony rządu jugosłowiańskiego.

Przebywający w Paryżu wicepremier Jugosławii Kardell sprzeciwił się dotychczasowym propozycjom w sprawie Triestu i granic. Po dłuższej rozmowie z ministrem Byrnesem Kardell zaproponował granice kompromisowe. Propozycja ta zawiera m. in. warunek, a mianowicie, **aby Istria pozostała w granicach Jugosławii.**

Jugosławia zgodzi się na umiędzynarodowienie Triestu pod warunkiem, że będzie jej umożliwiona kontrola nad tym terytorium.

Premier włoski de Gasperi w piśmie nadesłanym czterem ministrom oświadczył, że **propozycje francuskie są nie do przyjęcia dla Włoch.** Chodzi tu przede wszystkim o sugestie francuskie co do przyszłej granicy włosko-jugosłowiańskiej. W szczególności **rząd włoski nie godzi się, aby Pola** (miasto portowe w Istrii nad Adriatykiem — przyp. Red.) **miała przypaść Jugosławii.**

Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu czterej ministrowie osiągnęli zasadnicze porozumienie w sprawie umiędzynarodowienia Triestu oraz granic strefy umiędzynarodowionej. Do uzgodnienia pozostają jeszcze kwestie administrowania tą prowincją. Komunikat powyższy czterej ministrowie podali wczoraj późnym wieczorem.

RZYM (PAP). — Radiostacje włoskie, przytaczając sprawozdanie z sytuacji w Trieście, stwierdziły, że w poniedziałek, dnia 1 lipca br., doszło do poważnych starć pomiędzy Jugosłowianami i Włochami. — Zajścia miały miejsce przed redakcją dziennika „Il Lavoratere" na Placu Soldani. Demonstranci włoscy rzucili bomby przed kilkoma lokalami biur organizacyj jugosłowiańskich. Policja amerykańska zmuszona była interweniować.

—o—

PODWYŻKA PŁAC GÓRNIKÓW

WARSZAWA. 3. 7. — Z dniem 1 lipca br. górnicy polscy otrzymają podwyżkę płac w wysokości 20% obecnych zarobków.

ZBRODNIARZE STUTTHOFSCY ZAWISNĄ NA SZUBIENICY

GDAŃSK, 3. 7. — Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do skazanych na śmierć 11-tu zbrodniarzy niemieckich ze Stutthofu. Wykonanie wyroku nastąpi w Gdańsku publicznie przez powieszenie.

POLSKA NA CZELE DOSTAWCÓW WĘGLA DO SZWECJI

SZTOKHOLM (PAP). — Według ogłoszonych w sprawie szwedzkiej oficjalnych sprawozdań, w maju br. importowano do Szwecji przeszło 324.504 ton węgla w porównaniu z 227.379 ton w kwietniu br. Z Polski dostarczono w maju 195.208 ton węgla kamiennego i 46.468 ton koksu, z Anglii 1.010 ton węgla i 4.595 ton koksu, z U. S. A. 31.851 ton węgla, z Holandii 6.081 ton koksu, wreszcie z Zagłębia Ruhry 9.453 ton węgla i 29.860 ton koksu.

PO DOŚWIADCZENIACH Z BOMBĄ ATOMOWĄ

NOWY JORK (PAP). — Dowodzący doświadczeniem z bombą atomową admirał amerykański Blandy zakomunikował we wtorek, że wskutek zrzutu bomby atomowej w Bikini 5 okrętów zostało zatopionych, a 6-ty ciężko uszkodzony. Zatopione zostały 2 kontrtorpedowce japońskie. jeden lekki krążownik „Sakava", 2 transportowce, o pojemności 12 tysięcy ton każdy. Gdy okręt obserwacyjny przepłynął przez lagunę, można było zauważyć, że łódź podwodna „Skate" wygląda jak zgnieciony papier. Korespondent, który towarzyszył admirałowi Blandy i amerykańskiemu ministrowi marynarki w objeździe inspekcyjnym oświadczył, że łódź ta będzie mogła być naprawiona w ciągu 2 tygodni. **Bomba o wadze 2.000 funtów, umieszczona na pokładzie jednego z okrętów, nie wybuchła. W myśl oświadczenia korespondenta, wozy pancerne, znajdujące się na pokładzie okrętu „Nevada", służące jako cel, stały w swych oponach, wytrzymawszy ciężką próbę wysokiej temperatury.**

Pięć punktów Thoreza

PARYŻ. 3. 7. — Wicepremier nowego rządu francuskiego, komunista Maurice Thorez, ogłosił 5 zasad, od których wprowadzenia w życie zależeć ma zbudowanie trwałego pokoju na świecie. Zasady te są następujące:

1) **ostateczna likwidacja faszyzmu w Niemczech i Hiszpanii,**

2) **kontrola nad ciężkim przemysłem niemieckim,**

3) **umiędzynarodowienie Zagłębia Ruhry,**

4) **specjalny ustrój dla Nadrenii,**

5) **przyłączenie kopalń Saary do Francji.**

Wicepremier Thorez oświadczył, że Zw. Radziecki poparł większość wyszczególnionych w zasadach żądań francuskich.

—o—

PRZED PIĄTĄ SESJĄ RADY UNRRA W GENEWIE

NOWY JORK (PAP). — Ponieważ rząd szwajcarski wyraził zgodę na odbywanie na terenie Szwajcarii sesji instytucji Organizacji Narodów Zjednoczonych, sekretarz generalny ONZ podał do wiadomości, że na wniosek szefa UNRRA Fiorello La Guardia piąta sesja Rady UNRRA odbędzie się dnia 2 sierpnia w pałacu Ligi Narodów w Genewie. Generalny konsul szwajcarski w Nowym Jorku wręczył sekretarzowi generalnemu ONZ do podpisu 2 umowy, które były omawiane w kwietniu i maju pomiędzy komisją Narodów Zjednoczonych i szwajcarskimi władzami federalnymi i dotyczącymi dyplomatycznych przywilejów Narodów Zjednoczonych w Szwajcarii. Szwajcarski konsul generalny przekazał mu również tekst komunikatu, wydany przez szwajcarski departament polityczny w Bernie w dniu 24-tym czerwca b. r., zaprzeczający doniesieniu radia amerykańskiego, że rząd szwajcarski nie zgodzi się na zebranie Rady Bezpieczeństwa lub komisji do spraw wojskowych w Genewie. e

Nowy gabinet czechosłowacki

PRAGA. 3. 7. — Przywódcy wszystkich partyj czeskich i słowackich uzgodnili pomiędzy sobą skład przyszłego gabinetu premiera Gottwalda. **Komuniści mają otrzymać w tym gabinecie 8 tek, partia narodowo socjalistyczna Benesza 4 teki, socjal-demokraci zaś i katolicy po 3 teki**

Komuniści poza teką premiera otrzymają tekę ministra spraw wewnętrznych i tekę ministra informacji. Ministrem obrony narodowej będzie w dalszym ciągu generał Svoboda. przedstawiciel bezpartyjnych, ministrem spraw zagranicznych ma zostać obecny minister Jan Masaryk. również bezpartyjny.

OŚWIADCZENIE MIN. MASARYKA W PARYŻU

PARYŻ (PAP). — Minister Masaryk przedstawił prasie stanowisko Czechosłowacji wobec traktatów pokojowych. Powiedział on, że obecnie, gdy wielkie mocarstwa uzgodnią swe stanowisko, czas, aby mniejsze państwa zaprosić do wypowiedzenia swego punktu widzenia. Minister Masaryk zwrócił się do ministrów spraw zagranicznych, aby przy rozpatrywaniu sprawy Dunaju wzięły pod uwagę postulaty Czechosłowacji. Poza tym przedstawił on ministrom spraw zagranicznych trudności, jakie wyłoniły się w związku z zamierzoną wymianą ludności między Czechosłowacją a Węgrami.

LONDYN (BBC). — Przebywający obecnie w Paryżu, celem przedstawienia czterem ministrom spraw zagranicznych poglądu Czechosłowacji na sprawę traktatów pokojowych, minister spraw zagranicznych Czechosłowacji Jan Masaryk oświadczył w poniedziałek wieczorem dziennikarzom:

„Jeżeli mamy rokować nad zaprowadzeniem trwałego pokoju na świecie i skoro tylko cztery mocarstwa uzgodnią pomiędzy sobą zagadnienie traktatów pokojowych, musimy stwierdzić, że nadszedł czas, aby małe państwa zostały zaproszone do wypowiedzenia swoich poglądów na kwestie traktatów pokojowych."

Poruszając sprawę międzynarodowej kontroli żeglugi na Dunaju, minister Masaryk oświadczył, że przy załatwieniu tej sprawy powinny być wzięte pod uwagę postulaty Czechosłowacji. Cztery mocarstwa powinny również pomóc Czechosłowacji w rozwikłaniu trudności wymiany mniejszości pomiędzy Czechosłowacją a Węgrami.

PRAGA (PAP). — Jak donosi prasowa agencja czeska CTK, minister spraw zagranicznych Związku Radzieckiego Mołotow przyjął w ub. niedzielę czeskiego ministra spraw zagranicznych Masaryka i wiceministra Clementisa. Tematem rozmów były postulaty, jakie Czechosłowacja ma zamiar przedłożyć na przyszłej konferencji pokojowej.

WYBÓR PREZYDENTA PRAGI

PRAGA (PAP). — W poniedziałek, dnia 1 lipca odbyły się w sali biblioteki miejskiej wybory na prezydenta stołecznego miasta Pragi. Nowym prezydentem wybrany został 62 głosami na 66 oddanych dr Wacław Vacek, członek czeskiej partii komunistycznej. Czasowym prezydentem był prezes partii narodowo socjalistycznej dr. Zenkel. Na stanowisko 6-ciu wiceprezydentów miasta powołani zostali przedstawiciele partyj narodowo socjalistycznej, socjal-demokratycznej i ludowej.

SABOTAŻ NIEMIECKI NA MORAWACH

PRAGA (PAP). — W powiecie bruntalskim na Morawach **urzędy czeskie wezwały wszystkich niemców do wykonania obowiązku pracy. Na wezwanie władz czeskich niemcy odpowiedzieli demonstracją,** nie zgłaszając się **w ogóle w oznaczonym terminie do pracy.**

Niemcy mogą mieć chleb
mimo zwrotu ziem odzyskanych

Przyłączenie Ziem Odzyskanych do Polski wywołało w prasie niemieckiej alarmy, powtarzane przez gazety innych krajów, o wielkich trudnościach graniczących niemal z katastrofą — w zakresie aprowizacji. Przy bliższym rozejrzeniu się w tym zagadnieniu przekonamy się, że sprawa nie przedstawia się tak tragicznie.

Przede wszystkim zwrócić należy uwagę, że Niemcy nigdy nie były samowystarczalne pod względem wyżywienia swej ludności własną produkcją. Import artykułów spożywczych stanowi per saldo około 20 proc. ogólnego importu do Niemiec. Pomimo dużych ofiar pieniężnych Hitlerowi nie udało się osiągnąć samowystarczalności, jakkolwiek globalna produkcja rolnicza poważnie wzrosła. Pod względem więc struktury obrotów z zagranicą większe zmiany nie zajdą.

Ale są jeszcze inne momenty, które należy wziąć pod uwagę. Produkcja rolna wymaga dwóch czynników: kapitału i pracy ludzkiej. Jeżeli pod względem kapitałowym (zarówno gotówkowym jak i innych czynników — nawozów sztucznych, narzędzi, maszyn i t. p.) potrzeby rolnictwa niemieckiego były zaspokojone całkowicie, to ich piętą achillesową niewątpliwie był brak rąk roboczych. Wysokie uprzemysłowienie Niemiec zachodnich sprawiało, że przemysł nie tylko wchłaniał cały przyrost naturalny ludności tego kraju, ale ponadto stanowił siłę przyciągającą, która odbierała rolnictwu niemieckiemu ludność, czynnie zatrudnioną w zawodach rolniczych. Prasa niemiecka już przed pierwszą wojną światową narzekała na wyludnienie wschodnich terenów Rzeszy, zwłaszcza Prus Wschodnich. Praca w mieście w ogóle, a w przemyśle, w fabrykach w szczególności, dawała pracownikowi wielkie możliwości awansu społecznego, którego rolnictwo zapewnić mu nie mogło.

Do pracy na roli Niemcy musieli sprowadzać robotnika z zagranicy, m. in. z Polski. Zwróćmy uwagę na ten moment: robotnik polski pracował na polskiej notorycznie ziemi po to, aby zysk z tej pracy zgarniał jego największy wróg — niemiec. Zresztą wiadomo powszechnie, że koncepcja hitlerowska niemieckiego „Lebensraumu" polegała przede wszystkim na uczynieniu z nas wyrobników, ciężko pracujących na pasibrzuchów niemieckich.

Propaganda niemiecka usiłuje wmówić w świat, że strata Ziem Odzyskanych przyprawi Niemcy o klęskę głodu w permanencji. Jest to gruba przesada. Produkcja rolnicza Niemiec stoi wyżej od polskiej (chorującej na brak zasobów kapitałowych), ale niżej od tejże produkcji w innych krajach. Jeżeli wziąć pod uwagę np. dłuższy okres czasu np. 5-lecie, celem wyeliminowania momentów losowych jak mniej lub więcej sprzyjający przebieg pogody, to się okaże, że w okresie 1930 — 34 r. przeciętny zbiór pszenicy z 1 ha wynosił w Niemczech 21,5 q (1 q 100 kg), w Holandii zaś 28,8 q, w Danii 28,7 q. Zbiór żyta w Niemczech 17,3 q, w Belgii 23,9 q, w Holandii 21,5 q. Zbiór jęczmienia w Niemczech 19,9q, w Danii 27,8 q, w Holandii 27,7 q. Zbiór ziemniaków w Niemczech 160 q, w Belgii 213,5 q. Zwłaszcza na produkcję żyta należy zwrócić uwagę, gdyż Niemcy wraz z Polską, ZSRR i krajami skandynawskimi należą do narodów, spożywających żyto jako zboże chlebowe.

Przytoczone wyżej cyfry wskazują, jak wielkie możliwości rozwojowe stoją przed rolnictwem niemieckim w zakresie wzmożenia produkcji rolniczej i odsunięcia rzekomej zmory głodu. Trzeba tylko podciągnąć to rolnictwo do norm wydajności Europy Zachodniej.

Zadanie to bynajmniej nie przekracza możliwości powojennych Niemiec. Według Małego Rocznika Statystycznego na rok 1939 ludność rolnicza Niemiec (zawodowo czynni wraz z ich rodzinami) wynosiła 20,9 proc. całego zaludnienia, wówczas gdy w Polsce — 63,9 proc. To znaczy, że w Niemczech jeden rolnik przypadał na 4 konsumentów, w Polsce prawie 3 rolników na 1 konsumenta. Jest to główna przyczyna — z jednej strony — braku rąk roboczych w rolnictwie niemieckim, a z drugiej — pauperyzacji polskiego rolnictwa. Po wojnie stosunki ulegną niewątpliwie poprawie. W Polsce bowiem przez przyłączenie Ziem Odzyskanych wzrośnie liczba konsumentów miejskich, nie produkujących artykułów żywnościowych. Spis z lutego b. r. stwierdza, że na Ziemiach Odzyskanych ludność miejska stanowi 39 proc. całego zaludnienia, wówczas gdy przed wojną stanowiła ona tylko 29 proc. Struktura więc demograficzna w Polsce jest zdrowsza, niż przed wojną.

W Niemczech rolnictwo otrzyma znaczną ilość rąk roboczych, których nie trzeba będzie sprowadzać z zagranicy, co nie zawsze jest możliwe, a zwykle jest związane z pewnymi trudnościami, zwłaszcza w okresie powojennym. A wtedy rolnictwo niemieckie, mając pod dostatkiem znaczne zasoby kapitałowe (gotówka i maszyny) i wystarczającą ilość robocizny, przybyłej z Ziem Odzyskanych, niewątpliwie podniesie wypłodność ziemi i postawi produkcję swoją na poziomie wyższym, niż przed wojną.

Nie unikną może Niemcy importu, co w tamtejszych warunkach jest zjawiskiem zwykłym od lat kilkudziesięciu, ale spewnością głodem przymierać nie będą. (ZAP)

B. Szreniawa.

UWAGA!

W najbliższych numerach rozpoczynamy drukować serię oryginalnych reportaży z DANII I SZWECJI naszego specjalnego wysłannika na Międzynarodowy Kongres Dziennikarzy red. Karola Poznanka.

Proces Michajłowicza i towarzyszy

BELGRAD (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Trybunału Ludowego w Belgradzie zeznawał jako świadek gen. Simowicz. — Gen. Simowicz był organizatorem zamachu stanu w dniu 27 marca 1941 r., będącego odpowiedzią na hańbiący pakt przyjaźni z Niemcami, który podpisał rząd Cwetkowicza. W skład rządu gen. Simowicza weszli przedstawiciele wszystkich partyj politycznych. Rząd ten dnia 5 kwietnia późnym wieczorem podpisał pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, co, jak zeznaje Simowicz, nie było wówczas ujawnione. — Dnia 6 kwietnia rozpoczęło się bombardowanie Belgradu i niemcy wkroczyli w granice Jugosławii.

Gen. Simowicz wraz z całym swoim rządem wyjechał do Londynu i był premierem rządu emigracyjnego do stycznia 1942 r. kiedy to król Piotr oświadczył mu, że wojna jest już na ukończeniu, więc lepiej jeśli premierem będzie niewojskowy.

Gen. Simowicz składa zeznania dotyczące stosunku rządu emigracyjnego i jego poszczególnych członków do organizacji czetnikowskiej oraz partyzantów. O istnieniu i akcji oddziałów partyzanckich Simowicz dowiedział się we wrześniu 1941 r. i natychmiast rozpoczął starania w celu połączenia organizacji czetników i partyzantów pod wodzą Michajłowicza. O współpracy Michajłowicza z niemcami nie wiedział. Skarżył się na brak informacji i kontaktów z krajem, ponieważ Anglicy nie wszystkie depesze przekazywali rządowi. Starania gen. Simowicza celem uzgodnienia i połączenia akcji czetników i partyzantów polegały na kilkakrotnej interwencji u ministra Mołotowa i ambasadora Wielkiej Brytanii w Moskwie. Jako skutek powyższego, jak sądzi Simowicz, doszło do spotkania i porozumienia między Drażą Michajłowiczem a Tito w 1941 r., złamanego później przez czetników.

Jak wyglądają propozycje min. Bidault
w sprawie Triestu

PARYŻ -PAP). — Na ostatnim posiedzeniu ministrowie spraw zagranicznych rozpoczęli dyskusję na temat nowych propozycji w sprawie Triestu, głoszonych przez przedstawiciela Francji. Propozycja ministra Bidault jest następująca:

1) Triest i okręg Triestu został przekształcony na okres 10 lat w jednostkę automiczną pozostającą pod wspólnym zarządem 4 mocarstw wraz z Jugosławią i Włochami.

2) Gubernator tego obwodu zostaje mianowany na podstawie porozumienia między Włochami i Jugosławią; gdyby nie udało się osiągnąć porozumienia wówczas będzie on wyznaczony przez 4 główne mocarstwa.

3) Władza ustawodawcza należy do Zgromadzenia wybranego na podstawie powszechnego i tajnego głosowania.

4) Władza wykonawcza należy do rady rządowej, składającej się z 6 członków wyznaczonych przez 4 główne mocarstwa sojusznicze oraz Jugosławię i Włochy. Na czele rady będzie stał gubernator. Będzie ona posiadała pełnomocnictwa rządu.

5) Kontrola nad dokładnym wykonaniem statutu i rozstrzyganie wszelkich sporów należy do rady nadzorczej, składającej się z przedstawicieli 4 wielkich mocarstw sojuszniczych.

6) Przed upływem okresu 10 letniego przedstawiciele 4 mocarstw ponownie zbadają statut autonomicznego obwodu w celu przedstawienia dalszych propozycji ONZ

Ministrowie spraw zagranicznych postanowili przeprowadzić dyskusję na temat nowego projektu z tym, że minister Mołotow zgłosił natychmiast poprawkę, by w skład rady zarządzającej wszedł również przedstawiciel Czechosłowacji. Minister Bevin zobowiązał się w najbliższym czasie porozumieć się z gabinetem brytyjskim, który zajmie stanowisko wobec tego projektu. Sprawę ustalenia terminu konferencji pokojowej ministrowie spraw zagranicznych przedyskutują na jednym z najbliższych posiedzeń. W poniedziałek, dnia 1 lipca br. porządek obrad konferencji obejmuje 4 punkty: Sprawa Triestu, kolonii włoskich, terminu zwołania konferencji pokojowej oraz sprawa Niemiec.

W kilku wierszach

Berlin. — Najokrutniejsza z dozorczyn w obozie Oświęcim, Herta Domann została aresztowana w teatrze w Berlinie. Została poznana przez jedną z Niemek, które ocalały z obozu.

Londyn. — Uniwersytet Edynburski przyznał doktorat honorowy córce Marii Curie-Skłodowskiej, Irenie Joliot oraz jej małżonkowi Fryderykowi Joliot.

Praga. — Na trasie kolejowej pomiędzy miejscowościami Kojetin i Niezamesl'ce na Morawach wydarzyła się katastrofa, spowodowana zderzeniem się pociągu towarowego z osobowym. Zginęło 26 osób 34 zostały ciężko ranne, 14 podróżnych odniosło lżejsze rany.

Londyn. — Agencja Reutera donosi z Madrytu, że hiszpańska łódź podwodna C4 zatonęła w pobliżu wysp Balearskich, przy czym zginęła cała załoga w ilości 46 osób. Katastrofa była następstwem zderzenia się łodzi z kontrtorpedowcem hiszpańskim „Lepanto".

Kopenhaga. — Major Flemming Muus, który uchodzi za szefa skoczków duńskich z czasów okupacji niemieckiej, został aresztowany przez policję Kopenhagi pod zarzutem sprzeniewierzenia 30.000 funtów szterlingów, uzyskanych ze źródeł brytyjskich na cele finansowania duńskiego ruchu oporu.

Colombo. — W sobotę wieczorem odbyło się tutaj zebranie pod auspicjami związku mnichów cejlońskich. 2.000 buddyjskich mnichów w żółtych szatach zwróciło się do ogółu mnichów z wezwaniem, aby poświęcili całe swe życie dla wybawienia Cejlonu od W. Brytanii.

Bombaj. — Pociąg specjalny, którym Mahatma Gandhi wraz ze swym otoczeniem jechał z Bombaju, został zatrzymany w odległości około 120 km od Puna przez wielkie głazy, nagromadzone na torze. Maszyna doznała lekkich uszkodzeń wskutek wypadku, Mahatma Gandhi przybył do Puna z 6 godzinnym opóźnieniem.

Władze Bombaju zarządziły śledztwo w sprawie tego wypadku, który wydarzył się około godz. 2-ej rano w niedzielę.

Z Niemiec okupowanych

Kat obozu w Dachau aresztowany

Monachium (ZAP). — Komendant obozu koncentracyjnego w Dachau, a następnie obozu we Flossenburgu, Koedel, został wykryty i aresztowany przez amerykańskie władze śledcze. Stanie on przed sądem w Dachau.

Wprowadzał hitlerowców na urzędy

Hamburg (ZAP). — Drugi burmistrz miasta Passau Karol Dondrer został na zarządzenie władz wojskowych natychmiast zwolniony z urzędu. Utrzymywał on ścisły kontakt z hitlerowcami i wprowadzał aktywnych hitlerowców na urzędy.

Plaga żebractwa w Berlinie

Berlin (ZAP). — Prezydent policji ogłosił zakaz żebrania, praktykowanego zarówno przez młodzież, jak i dorosłych, po ulicach Berlina, a zwłaszcza przed lokalami, w których bywają członkowie wojsk i władz okupacyjnych. Plaga żebractwa tak się zwiększyła, że akcję przeciw niemu prowadzi się w szkołach oraz na specjalnych zebraniach dla starszych.

Rodziny żołnierzy brytyjskich do Niemiec

Londyn (ZAP). — Rząd angielski rozważa obecnie projekt zezwolenia rodzinom żołnierzy brytyjskiej armii okupacyjnej w Nadrenii na pobyt w Niemczech przy swych najbliższych. Rodziny te mają wyjeżdżać zbiorowo po tysiąc osób tygodniowo z Tilbury do Cuxhaven, a w Niemczech mają otrzymać mieszkania 2-pokojowe z kuchnią i przynależnościami. Władze przygotowują dla nich 12 składów żywnościowych. Każdej rodzinie ma być przydzielona niemka jako służąca.

Niespodziewany połów u aresztowanego hitlerowca

Wiedeń (ZAP). — Aresztowano tu znanego hitlerowca dr Emanuela Fritza, który był nadzorczym urzędnikiem w obozach koncentracyjnych w Teřezinie i Litomierzycach. Podczas rewizji w mieszkaniu aresztowanego znaleziono 200 kg mąki, 70 kg cukru, 15 skrzynek koniaku, 2 wielkie kufry ubrań, 80 konserw, mnóstwo kawy, krupów i ryżu, wiele skór wystarczających na 20 par obuwia oraz wielką ilość tytoniu.

Tysiączne tłumy demonstrują w Hamburgu

Hamburg (ZAP). — Rozporządzenie władz brytyjskich, które nakazały opróżnienie jednej dzielnicy Hamburga, celem utworzenia w niej dzielnicy władz okupacyjnych, spowodowało mieszkańców do niesłychanych protestów. W czwartek 27 ub. m. wielotysięczne tłumy zebrały się przed ratuszem, czekając na wynik rozmów, jakie w celu wstrzymania ewakuacji dzielnicy Hamburga w międzyczasie przeprowadzało sześć delegatek robotniczych z burmistrzem miasta. Ponieważ burmistrz wytłumaczył niemkom, że cofnięcie zarządzeń władz okupacyjnych jest niemożliwe, tłumy, do których wiadomość ta doszła, zaczęły wznosić okrzyki protestacyjne w rodzaju: najpierw budować, potem ewakuować! — budować i nie ewakuować!, a następnie ze śpiewem „pieśni niemieckiej" ruszyły na ratusz, domagając się wyjścia do nich burmistrza. Policji udało się demonstrację zatrzymać przed samym gmachem. Wielu demonstrantów zostało aresztowanych.

Ewakuacja z nakazanej dzielnicy ma objąć 30.000 ludzi.

*

LIPSK (ZAP). — Referendum, które ma być przeprowadzone w Saksonii na temat upaństwowienia tych zakładów przemysłowych, które należały do hitlerowców i do zbrodniarzy wojennych ma orzec o upaństwowieniu ogółem 6.400 zakładów.

Sprawozdanie gen. Eisenhowera

LONDYN (ZAP). — Generał Eisenhower ogłosił obszerne sprawozdanie ze swojej działalności jako głównodowodzący armii Sprzymierzonych. Sprawozdanie na 120-tu stronach omawia działalność z decydującej fazy wojny, od chwili wylądowania w Normandii do dnia kapitulacji Niemiec.

Generał Eisenhower dzieli swoje sprawozdanie na trzy okresy: na walkę o przyczółek mostowy w Normandii, otoczenie armii niemieckiej pod Falaise i na walki na zachód od Renu w lutym i marcu 1945. Sprawozdawca stwierdza, że wojna była dla niemców przegrana jeszcze przed przekroczeniem Renu, o czym kierownictwo Niemiec dokładnie wiedziało, lecz nie wyciągnęło jedynego logicznego wniosku i nie kapitulowało, chociaż każdy dzień oporu był absurdem militarnym.

Eisenhower wymienia dalej cały szereg błędów strategicznych. Te błędy nie były jednak powodem klęski militarnej, na nią składał się brak piechoty, ochrony lotniczej, brak broni i amunicji. W piątym roku wojny zemścił się na niemcach ich szalony plan narzucenia swej woli całemu światu.

Zdaniem Eisenhowera zawiódł zupełnie niemiecki wywiad. W tym państwie policyjnym, gdzie każdy obywatel był śledzony, nic nie wiedziano, co się w świecie dzieje. Katastrofalnie zawiódł wywiad niemiecki w odniesieniu do Rosji. Nic niemcy nie wiedzieli o tysiącach statków, które przygotowały inwazję w Afryce, zupełne ciemności panowały w Niemczech w odniesieniu do miejsca lądowania na zachodzie.

Obok szaleńczej idei narzucenia swej woli całemu światu, drugim takim szaleństwem było przekonanie o rzekomej niezgodzie, panującej wśród sprzymierzeńców. Rosji Sowieckiej wypowiedziano wojnę w przekonaniu, że Wielka Brytania zawrze z Niemcami pokój. Do ostatnich godzin wojny niemieccy generałowie żyli w iluzji, że sprzymierzeni się pokłócą i wtenczas oni przez pierścień żelazny się przebiją.

W dniu 5 czerwca rano o godz. 4-ej generał Eisenhower powziął ostateczną decyzję lądowania w dniu 6 czerwca.

Przeprawiono na ląd francuski 37 dywizyj i to: 23 dywizje piechoty, 10 dywizyj pancernych, 4 dywizje wojsk lotniczych. Miesięcznie przeprawiano dalsze 3 do 4 dywizyj.

Przy lądowaniu zajętych było 9.000 statków, w tym 6 pancerników, 22 krążowniki i 93 kontrtorpedowce.

Przy planowaniu inwazji musiano brać pod uwagę kontrakcję przeciwnika. Niemcy wiedziały przecież, że to lądowanie musi nastąpić. Nie mogły się jednak dowiedzieć, gdzie i kiedy, oraz w jakiej sile ono nastąpi. Przypuszczały one, że lądowanie nastąpi w okolicach Calais, gdyż była to najkrótsza droga morska, umożliwiająca najskuteczniejszą lotniczą ochronę lądowania. Spod Calais jest najkrótsza droga do Zagłębia Ruhry, do serca Niemiec. Dowództwo wojsk Sprzymierzonych utrzymywało niemców w tym przekonaniu przez grupowanie wojsk we wschodniej części Anglii, co niemcy mogli stwierdzić w rozpoznaniach lotniczych. Dla zmylenia przeciwnika lotnicze bombardowania masowano w okolicach Calais, podtrzymując niemieckie złudzenia nawet po rozpoczęciu lądowania przez atrapy okrętowe w portach naprzeciw Calais. Ten manewr udał się w całej pełni. Pełnych sześć tygodni czekała na to lądowanie bezczynnie 15 armia niemiecka, składająca się z 19-tu dywizyj.

Dalszy przebieg walk do dnia kapitulacji jest ogólnie znany, dlatego nie powtarzamy wywodów generała Eisenhowera.

„Niewinny“ Greiser — zwykłym bandytą

(Korespondencja własna Głosu Narodu)

Poznań w czerwcu.

Gauleiter Greiser jest niewinny. Stara się wmówić w słuchaczy, iż nie miał nic wspólnego z krwawym systemem rządów. Chwilami wydawać się może, że obecność tego człowieka na ławie oskarżonych jest jakimś tragicznym nieporozumieniem. Wydawać się może, że to człowiek, który chciał jak najlepiej, że to płomienny idealista wprowadzony na złą drogę przez nieuczciwych wspólników. Że to niewinna lub prawie niewinna ofiara uwiedziona piękną ideą hitleryzmu. „Byłem entuzjastą Hitlera“ — przyznaje, ale on sam Greiser, jako człowiek jest niewinny. Tak twierdzi Greiser na sali sądowej.

Cofnijmy się nieco w przeszłość.

Na terenie Wolnego Miasta Gdańska zaistniała instytucja zwana Radą Portu i dróg Wodnych. Zadaniem jej było stanie na straży rozwoju portu gdańskego i regulowanie spraw spornych związanych z portem pomiędzy Polakami i niemcami (informacji na temat opisanego wydarzenia udzielił Waszemu korespondentowi p. K. Banaś-Purwin b. redaktor „Dziennika Gdańskiego“, „Echa Gdańskiego“ i „Gazety Gdańskiej“, świadek w procesie Greisera). Była to instytucja, w której skład wchodzili Polacy i niemcy, a na której czele stał Prezydent z ramienia Ligi Narodów, w owej dobie Szwajcar.

Między niemcami a polakami gdańskimi dochodziło niejednokrotnie do zatargów spowodowanych wystąpieniami bojówek niemieckich. Niemcy ze swej strony nie przebierali w środkach, by tylko zdobyć należyte wpływy na bieg prac Rady.

Jednym z członków i pracowników Rady był niejaki inżynier Rosochowicz absolwent politechniki gdańskiej i płomienny Polak, dobrze znany gdańskiej Polonii.

Greiser zjawił się w Gdańsku już w roku 1922 i wkrótce stał się członkiem Senatu gdańskiego, prowadząc jednocześnie własne przedsiębiorstwo transportowe... Jako członek Senatu gdańskiego zainteresowany był w pewnych sprawach gospodarczych i niejednokrotnie usiłował wywrzeć wpływ na prace i opinie Rady Portu. Natrafił jednak na opór inż. Rosochowicza, który jako Polak strzegł bacznie interesów elementu polskiego.

Było to pewnego dnia 1933 roku. Rada Portu odbywała jedno ze swych posiedzeń, gdy nagle wywołano inż. Rosochowicza do hollu, gdzie miał go ktoś oczekiwać w sprawie b. pilnej. Zdumienie ogarnęło inż. Rosochowicza gdy w pustym zupełnie hollu zetknął się oko w oko z Greiserem.

Greiser błyskawicznie wydobył z kieszeni rewolwer i uczynił gest wskazujący wyraźnie iż lada chwila paść może strzał.

A działo się to wszystko w przedsionku międzynarodowej instytucji.

Inż. Rosochowicz zobaczywszy co się święci, cofnął się do drzwi sali obrad wzywając na pomoc swych towarzyszy. Greiser odgrażając się Rosochowiczowi wycofał się i zniknął. Od tej chwili inż. Rosochowicz żył ciągle w obawie o życie.

Nadszedł rok 1939.

Gestapo aresztowało Rosochowicza, następnie zwolniono go. Po zwolnieniu wyjechał do Torunia gdzie aresztowano go ponownie. Tym razem, drzwi katowni hitlerowskiej zamknęły się za nim na zawsze. Zginął zamęczony przez agentów gestapo.

Żona jego (córka znanego w Gdańsku inż. Fijuta zamęczonego również przez niemieckich oprawców) stwierdziła stanowczo iż mąż jej zginął w torturach na specjalne zlecenie Greisera, który tym razem zemścił się ostatecznie.

Takie były metody postępowania Artura Greisera, nie męża stanu, nie polityka, nie idealisty lecz zwykłego bandyty.

Bohdan Stypułkowski.

GRÓB POLSKIEJ KRÓLEWNY POD STAROGRODEM

STAROGRÓD (ZAP). — Książę Bogusław X, jeden z najważniejszych i najwybitniejszych książąt na Pomorzu Zachodnim, wychowywał się na dworze króla Kazimierza Jagiellończyka i tam poznał królewnę Annę, która została później jego żoną i dała księciu 3-ch synów i 2 córki.. — Uczeni polscy dawno już szukali miejsca, w którym znajduje się grobowiec Anny Jagiellonki, niestety bez skutku. Ostatnio dopiero dyrektor Muzeum Miejskiego w Szczecinie Lech Krzekotowski wygrzebał w starych kronikach, że Anna zmarła we Wkryujściu (miasto leżące obecnie już po niemieckiej stronie Pomorza Zachodniego), a pochowana została w klasztorze Eddena pod Starogrodem. Mury tego klasztoru przechowały się do dnia dzisiejszego i w najbliższych dniach ma wyruszyć tam nasza ekspedycja naukowa, by dokładnie zbadać klasztor i stwierdzić, czy istotnie zachował się tam sarkofag Anny Jagiellonki.

Rozruchy w Palestynie

LONDYN (PAP). — Z Jerozolimy donosi agencja Reutera, że brytyjskie wojska i policja dokonały szeregu aresztowań wśród członków komitetu wykonawczego Agencji Żydowskiej. Wśród aresztowanych znajdują się urzędujący prezes Agencji Żydowskiej, rabbi Jehuda Fishman. Stoi on również na czele światowej organizacji żydowskiej „Mizrachi“.

Brytyjski komunikat oficjalny stwierdza, że wojska brytyjskie zajęły gmach Agencji Żydowskiej.

Wysoki komisarz Palestyny, sir Allan Cunningham wydał proklamację radiową, oświadczającą, że zajęcie biur Agencji Żydowskiej okazało się konieczne ze względu na posiadane dowody, iż odgrywała ona poważną rolę w organizowaniu i kierowaniu aktów terroru przeciwko rządowi — Proklamacja dodaje, że akty te pociągnęły za sobą liczne niewinne ofiary.

Wysoki komisarz brytyjski kończy zapowiedzią, że rząd jest zdecydowany utrzymać ład i porządek na podległym mu terytorium.

Z Tel Avivu donoszą, że aresztowany tam został w sobotę Moshe Shertok, kierownik wydziału politycznego Agencji Żydowskiej.

Według dalszych doniesień ze źródeł brytyjskich, podczas całej akcji policyjnej w Jerozolimie i Tel Avivie, nie było poważniejszego oporu. W Tel Aviwie saperzy brytyjscy musieli jednak utorować sobie drogę do miejscowego banku żydowskiego za pomocą ładunków wybuchowych.

W pewnej osadzie, na południe od Tel Aviwu, trzech osadników żydowskich, którzy usiłowali przełamać kordon policyjny, zostało poważnie rannych.

*

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi z Bejrutu, że syryjskie ministerstwo spraw wewnętrznych otrzymało w sobotę doniesienia, że władze palestyńskie zamknęły granice kraju aż do odwołania.

*

LONDYN (PAP). — Po nadzwyczajnym posiedzeniu komitet wykonawczy Agencji Żydowskiej w Londynie ogłosił komunikat protestujący przeciwko akcji brytyjskiej w Palestynie. Akcja ta określana jest w komunikacie jako akt agresji przeciwko ludowi żydowskiemu.

„Prawda“ o międzyamerykańskiej współpracy wojsk.

MOSKWA (PAP). — Dzisiejsza „Prawda“ w artykule, zatytułowanym „Co kryje się za planami międzyamerykańskiej współpracy wojskowej“, nawiązuje do orędzia prezydenta Trumana, w którym w maju 1946 r. zwrócił się on do Kongresu o poparcie projektu ustawy o „międzyamerykańskiej współpracy wojskowej“. Truman podkreślił w orędziu celowość „standaryzacji wojskowej, metod szkolenia i ekwipunku, zatwierdzonego przez amerykańską radę obrony“.

„Prawda“ pisze: „Z przemówień, wygłoszonych na Kongresie przez przedstawicieli armii i floty USA wynika, że plany międzyamerykańskiej współpracy wojskowej nie mają na celu tylko standaryzację, ekwipunek czy współpracę w przygotowaniu kadr. Jak wywodził w swoim przemówieniu na komisji Kongresu szef sztabu armii amerykańskiej, chodzi o unifikację doktryn taktycznych. Admirał Nimitz wskazywał na konieczność stworzenia skomasowanej floty.

„Prawda“ wskazuje na ożywioną propagandę dookoła tego projektu, w której dużą rolę odgrywa frazes o „równości suwerennych państw“, co bynajmniej nie przeszkadza USA wzmacniać swoją pozycję w Ameryce łacińskiej.

„Jak ogólnie wiadomo — pisze „Prawda“ — gospodarka państw Ameryki Łacińskiej w dalszym ciągu ma pod wielu względami charakter kolonialny. Inwestycje zagraniczne sięgają tu sumy 10 miliardów dolarów. Zważywszy, że tych 10 miliardów dolarów daje średnio 5% dochodu, będzie to oznaczało, iż corocznie inwestycje zagraniczne przynoszą zagranicznym kapitalistom 500 milionów dalarów, co stanowi obciążenie w wysokości 4 dolarów na głowę ludności Ameryki Łacińskiej. Na kapitał amerykański przypada znaczna część ogólnej sumy zagranicznych inwestycyj w Ameryce Łacińskiej. Jeżeli w 1913 roku inwestycje amerykańskie w Ameryce Łacińskiej wyrażały się sumą miliarda dolarów, to w 1929 r. osiągnęły one cyfrę 5,5 miliarda. Suma ta następnie zmniejszyła się nieco, tym niemniej jednak zależność gospodarki całego szeregu państw Ameryki Łacińskiej od USA podczas wojny znacznie wzrosła. Projekt ma na celu stworzenie wojskowego bloku panamerykańskiego. Plan międzyamerykańskiej współpracy wojskowej — kończy „Prawda“ — w świetle całej współczesnej polityki USA wygląda tak, jak gdyby dążono do stworzenia bloku wojskowego w warunkach, gdy żadne niebezpieczeństwo nie zagraża kontynentowi amerykańskiemu. Realizacja tego planu zagraża interesom narodów państw Ameryki Łacińskiej i nie odpowiada interesom powszechnego pokoju i bezpieczeństwa.“

POLSKIE NAZWY MIAST

WARSZAWA (ZAP). — Zarządzeniem Ministrów Administracji Publicznej i Ziem Odzyskanych ustanowione zostały w brzmieniu polskim nazwy następujących miejscowości: Bartoszyce (dawniej Bartenstein), Braniewo (dawn. Braunsberg), Biskupiec (Boschofsburg), Dobre Miasto (Guttstadt), Gierdawy (Gerdauen), Giżycko (Loetzen, Łuczany), Iławka (Preussisch Eylau), Iława (Deutsch Eylau), Kętrzyn (Rastemburg), Lidzbark Warmiński (Heilsberg), Morąg (Mohrungen), Mrągowo (Sensburg, Żądźbork), Olsztyn (Allenstein), Orneta (Wormditt), Ostróda (Osterode), Pasłęk (Preussisch Holland), Pisz (Johannisburg, Jańsbork), Prabuty (Roessel), Susz (Rosenberg), Świętomiejsce (Heiligenbeil), Szczytno (Ortelsburg), Węgorzewo (Angersburg, Węgobork).

Miasto Giżycko wzięło nazwę od Gizewjusza-Giżyckiego, Kętrzyn od Kętrzyńskiego. Należy wyrazić nadzieję, że w rychłym czasie i inne miejscowości w województwie olsztyńskim uzyskają swoje dawne, albo nowe nazwy. Szczęśliwym wydaje się m. in. projekt przemianowania Fromborka (Frauenburg) na Kopernikowo, ponieważ tu właśnie Kopernik przeżył szmat swego życia, ukończył swoje dzieło astronomiczne i tu umarł. Inny projekt przewiduje zmianę nazwy Wartemborka na Nowowiejsk lub Nowowiejsko od nazwiska Nowowiejskiego, który tu się urodził. — Ustalenie polskich nazw miejscowości jest tym bardziej pilną sprawą, że nazwy niemieckie lub spolszczone przez lud warmijski i mazurski przyswajają sobie repatrianci i osiedleńcy. Im dłuższy będzie okres utrzymywania się obcych nam nazw, tym trudniejsze będzie później wyrugowanie ich z użycia.

CO WYPRODUKOWAŁ PRZEMYSŁ HUTNICZY W MAJU 1946 R.

KATOWICE (ZAP). — Zakłady przemysłu hutniczego wyprodukowały w maju b. r. 76.990 ton koksu (w kwietniu 74.378 t), 63.955 ton surówki (w kwietniu 64.656 t), 104.848 ton stali surowej (w kwietniu 101.652 t) oraz 81.345 ton wyrobów walcowanych, kutych, przetworów i odlewów w kwietniu 78.401 t). Plan produkcyjny został przekroczony we wszystkich pozycjach, jeśli zaś chodzi o porównanie z produkcją kwietniową, to poza niewielkim spadkiem produkcji surówki, osiągnięto na ogół wyniki lepsze, niż w poprzednim miesiącu, choć pamiętać trzeba, że maj obfitował w szczególnie dużą ilość świąt. Gdybyśmy sięgnęli jeszcze do wyników produkcji marcowej, stwierdzićby można, że produkcja hutnicza utrzymuje się na wyrównanym poziomie.

Zatrute strzały

Zabawa w gadanego

Może sprawił to bakcyl szabrownictwa, że wielu obywateli lubi zabierać, co im pod rękę podpadnie. W braku bardziej wartościowych rzeczy, zabierają chociaż —głos.

Skarżą się publicyści, że wydajność pracy w Polsce jest na niskim poziomie. W każdym razie na odcinku gadulstwa wydajność pracy jest u nas kolosalna! Gadają wszyscy, czy mają co do powiedzenia, czy nie mają. Przy każdej okazji.

Nie ma otwarcia, zamknięcia, poświęcenia, wiecu, czy akademii ku czci, żeby ci mówcy bez czci nie znaleźli dla siebie pola do popisu,

Każdy obywatel chce uprawiać krasomówstwo.

Uważam, że powinno sie zastosować do nich dobrodziejstwo reformy rolnej, chcą koniecznie coś u p r a w i a ć, to dać im po tych 5 hektarów i niech uprawiają! Byle nie krasomówstwo...

Gdyby zebrać wszystkie kwiatki z przemówień wiecowo-uroczystościowych, powstałby ogromny bukiet najprzedniejszego humoru. Na przykład na otwarciu pewnej świetlicy mówca, przedstawiciel jednej partii, zawołał z głębokim przekonaniem:

— Obywatele! Pamiętajmy, że Polska musi być demokratyczna nie z treści, ale z formy!...

Inny mówca ostrzegał gromko:

— Ciągle niestety słyszymy, że jeszcze tu i ówdzie różne ciemne elementy wychodzą w nocy na światło dzienne!...

Bzdura, brak odpowiedzialności za słowo, po prostu stałe nieporozumienie ze zdrowym rozsądkiem — to cecha charakterystyczna większości przemówień. Przemówień rozwlekłych, bezsensownych i zbędnych.

Skarżymy się, że głośniki radiowe rozdzierają nam uszy. Ale w radio mówią prelegenci przeważnie do rzeczy. Dlaczego natomiast zmuszają nas, spokojnych obywateli, do wysłuchiwania przy każdej okazji steku nonsensów podlanych patriotycznym sosikiem! Wołamy głośno i stanowczo:

— Obywatele mówcy! Oddajcie co cesarskiego — cesarzowi, co boskiego — Bogu, a co prelegenckiego — prelegentom z prawdziwego zdarzenia...

B. Brzeziński.

Ciemnota czy pospolita blaga?

(SAP). Żelazną kurtyną kłamstwa i zniekształconych wiadomości, próbowano nas przed wrześniem odgrodzić od wschodniego sąsiada. Rządy burżuazyjne kształtowały obraz Związku Radzieckiego na podobieństwo czerwonego smoka z bajki, ziejącego ogniem i nienawiścią do wszystkiego i wszystkich. Terror i powszechna ciemnota — oto wrażenia jakich doznawali przed wojną czytelnicy ogromnej większości naszej prasy i in publikacji o ZSRR.

Tego rodzaju propaganda nienawiści, sączona przez długie lata, musiała zostawić poważny ślad w psychice narodu, uraz niełatwy do usunięcia z dnia na dzień.

„Ciemnota“ obywateli Związku Radzieckiego jest i dzisiaj nie tylko częstym tematem wątpliwej wartości anegtotek, ale „argumentem“ propagandowym ludzi ancien regime'u.

A tymczasem ruch wydawniczy, który chyba najlepiej świadczy o poziomie kulturalnym Związku Radzieckiego, rozwinął się tam w niespotykanych gdzieindziej rozmiarach.

Warto przytoczyć parę cyfr, dotyczących wydawnictw literatury pięknej.

A więc np. Puszkin, wydany przed rewolucją w 5.165.000 nakładu w 9 językach, w okresie porewolucyjnym do 1944 r., osiągnął nakład 31.618.000 egz. w 72 językach.

Jeszcze jaskrawszy jest przykład Gorkiego. Z 1.083.000 egz. przed rewolucją w 8 językach, nakłądy tego wielkiego pisarza wzrosły do 41.833.000 w 66 językach.

Czechow z 520.000 do 16.200.000, Lew Tołstoj z 8.991 000 do 23.860.000.

Równie wielkie nakłady uzyskują współcześni pisarze sowieccy. Szelechow 14.702.000 w 51 językach. A. N. Tołstoj 11.320.000 w 38 językach, Majakowski (poezje!) 8.734.000, Marszak 17.208.000 i t. d.

Jeśli się zważy, że u nas przed wojną powieść ukazywała się przeciętnie w 1000 egz. nakładu, to otrzymamy obraz kolosalnej dysproporcji w ruchu wydawniczym Polski przedwrześniowej a Związku Radzieckiego

Książka wydawana w tak wielkich nakładach jak w ZSRR staje się tania i łatwo dostępna dla najszerszych mas społecznych. Osiąga przez swą popularność wielką siłę w kształtowaniu kultury narodu.

W carskiej Rosji w 1913 roku przypadało przeciętnie na człowieka 0,7 książki. W Związku Radzieckim już przed r. 1939 przypadało przeciętnie na człowieka 4,1 książki, to znaczy prawie 6 razy więcej niż przed rewolucją.

W roku 1913 ilość wydanych książek w językach narodowych we wszystkich rodzajach literatury w Rosji wynosi 6,5 mil. egz., a już do roku 1935 wydano w językach różnych narodów Związku Radzieckiego 117 milionów egz. t. zn. 10 razy więcej niż przed pierwszą wojną światową.

Z pisarzy zagranicznych największe nakłady uzyskali w ZSRR Francuzi — 46.396.000 egz., następnie Amerykanie — 36.912.000 egz., Niemcy — 27.260.000 i Anglicy — 26.407.000 egz.

Polska literatura piękna jest reprezentowana w wydawnictwach Związku Radzieckiego przez wszystkich najwybitniejszych naszych pisarzy, w nakładach wielokrotnie przewyższające nakłady ojczyste Np. utwory W. Wasilewskiej zostały wydane tam w 10 językach w 5.262.000 egz. Cyfra o której długo jeszcze marzyć nie będzie można w Polsce.

Tak szerokie rozpowszechnienie literatury obcej w ZSRR jest najlepszym dowodem, że o „kurtynie“ nie myślały proletariackie rządy radzieckie.

Wielkie nakłady literatury pięknej najlepiej świadczą, że „argument ciemnoty“, to pospolita blaga na służbie wrogów nie tylko Związku Radzieckiego, ale wrogów wszelkich przemian społecznych w duchu demokratycznego postępu społecznego.

W dziesięciolecie śmierci MAKSYMA GORKIEGO

28 marca 1868 r. w rodzinie stolarza Maksyma Pieszkowa w Niżnym Nowgorodzie przyszedł na świat syn Aleksiej, późniejszy znakomity pisarz rosyjski Maksym Gorkij.

Współczesnej młodzieży trudno wyobrazić sobie sytuację, w której rósł i dojrzewał Aleksiej Pieszkow. W pracy na swoje utrzymanie, rozpoczętej od dziesiątego roku życia, jako mały chłopak poznawał ciężkie życie Rosji z osiemdziesiątych lat ubiegłego stulecia — od jego najsmutniejszej strony.

Zdławienie wszelkiej wolnej myśli, nienawiść zmęczonych nędzą ludzi do klasy panującej, tępota i zacofanie powiatowych miasteczek Rosji — oto wrażenia, które kształtowały duszę Aleksieja Pieszkowa — chłopca na posyłki w sklepie z obuwiem, następnie ucznia kreślarskiego, pomywacza na statku, ogrodnika, stróża, piekarza. Los nie szczędził młodego Pieszkowa. Poniżenia, których doznawał, uczyły go życia i poznawania ludzi.

Już od wczesnego dzieciństwa rwał się Aleksiej do nauki, później marzył nawet o wstąpieniu na uniwersytet w Kazaniu. Marzenie to jednak zostało niespełnione. W owych czasach „oberwaniec" nie miał dostępu do szkół. Istniało nawet rozporządzenie, zabraniające wstępu na uniwersytet dzieciom „kucharek". Wsławił się nim jeden z najgorliwszych ówczesnych wykonawców samowładztwa carskiego Delianow, minister oświaty, a raczej „ciemnoty publicznej", jak nazywał to carskie ministerstwo Lenin (Lenin — krótki zarys życia i działalności, str. 4).

Pozostawało samokształcenie. To też Aleksiej oddawał mu się z zapamiętaniem. Pochłaniane książki, kontakt ze studentami w kółkach konspiracyjnych, bezpośrednie doznania — wszystko to popychało młodego Pieszkowa do poszukiwania prawdy. Ogarniały go wprawdzie okresami fale zniechęcenia i depresji, nie złamało go jednak twarde życie, nie stłumiło w nim dążenia do odnalezienia drogi do lepszego życia.

„Przyszedłem na świat, by protestować", tak rozpoczynał się poemat „Pieśń starego dębu", pierwsza naiwna próba twórczości.

Skądże czerpał Aleksiej Pieszkow siłę dla swego upartego optymizmu, dla wiary w szczęście, dla walki z ciemną przemocą? Na to pytanie odpowiada autor „Dzieciństwa": „Życie jest wspaniałe nie dlatego, że tak płodna jest i tłusta warstwa wszelkiego bydlęcego draństwa, ale przede wszystkim, dla tego, że poprzez tę warstwę przebija się zwycięsko wszystko co jasne, zdrowe i twórcze, rośnie to co dobre i ludzkie, budząc nadzieje na odrodzenie całej ludzkości do życia radosnego".

W październiku 1889 r. zostaje Pieszkow po raz pierwszy aresztowany za propagowanie idei rewolucyjnych wśród robotników piekarni i chłopców jednej ze wsi pod Kazaniem, a następnie wśród robotników kolejowych. Wypuszczony z więzienia, zostaje oddany pod nadzór policji.

I znowu pozostaje w kontakcie z kółkami młodzieży studenckiej i znów nie odnajduje w nich odpowiedzi na pytanie: co robić, aby zmienić życie?

Książki nie wystarczają. Ten 24-letni młodzieniec pragnie poznać ludzi bezpośrednio, z samego życia. Postanawia przeto rozpocząć wędrówkę. Pieszo i statkiem przechodzi kraj nadwołżański, Ukrainę, okolice Dunaju, wybrzeże morza Czarnego, Kaukaz. Pracuje jako tragarz, robotnik portowy. Zdobywa zapas wrażeń i materiałów, które w następstwie staną się kanwą jego powieści.

W r. 1891 pracuje Pieszkow w Tyflisie w warsztatach kolejowych. Prowadzi tam wśród pracowników aktywną działalność rewolucyjną. Tam poznaje rewolucjonistę Kałyszyna. Znajomość ta ma decydujący wpływ na życie Pieszkowa. Pod jego naciskiem i z jego pomocą drukuje w gazecie, „Kaukaz" swoje pierwsze „opowiadanie: „Makar Czudra". Ukazało się ono w druku 24 września 1892 r.

W tym to okresie na arenę życia politycznego wstępowała nowa rewolucyjna siła—proletariat. Powstaje „Związek Walki o Wyzwolenie klasy robotniczej", zorganizowany przez Lenina w 1895 r., kieruje tą organizacją Lenin.

I Aleksiej Pieszkow, obecnie pisarz Maksym Gorkij, występuje jako głosiciel ruchu rewolucyjnego klasy robotniczej.

W utworach swych „Staruchą Izergil" i „Pieśń o sokole" (1895) sławi autor ludzi mocnych, odważnych, walczących. Opowiadania Gorkiego znajdują szeroki oddźwięk. Równocześnie rozpoczyna autor pracę publicystyczną w pismach w Samarze, Kazaniu, Nowgorodzie. W 1898 roku ukazują się dwa tomy jego opowiadań. Przyniosły one Gorkiemu popularność i sławę. Szeroko rozwija się jego literacka działalność. Powstaje powieść „Foma Gordiejew" oraz sztuki teatralne „Mieszczanie" i „Na dnie". Sztuki te po raz pierwszy wystawione w r. 1902 w Moskwie, a już w rok później — na wielu scenach europejskich.

W ciągu zaledwie lat dziesięciu wysunął się Gorkij na czoło pisarzy rosyjskich, pozyskał tam setki tysięcy czytelników, zdobył sobie taki rozgłos w Europie i Ameryce, że tłumaczą go na wszystkie języki. Dziełami swymi rozwarł wrota Petersburskiej Akademii, słowem osiągnął to, na co wielkie nawet talenty łożą całe życie. Gorkij miał wówczas zaledwie 20 lat życia.

W latach 1901 — 1903 Gorkij zbliża się do ruchu socjaldemokratycznego. Za aktywną działalność zostaje powtórnie aresztowany. Gwałtowne protesty ze strony społeczeństwa zmuszają rząd carski do uwolnienia go. Uwolniony z więzienia — organizuje gazetę „Nowe życie".

W roku 1905 styka się Gorkij po raz pierwszy z Leninem. Od tego czasu łączy ich wielka przyjaźń.

Po klęsce rewolucyjnej 1905 r. grozi Gorkiemu aresztowanie. W związku z tym, a także dla kontaktu z ruchem rewolucyjnym innych państw Europy, wyjeżdża Gorkij za granicę, do Francji, Anglii, a także do Ameryki. Na emigracji pisze wiele. Powstają takie utwory, jak „Życie Matwieja Kożemiakina", „Bajki" o Włoszech", „Matka".

W roku 1913 powraca Gorkij do Rosji i przystępuje tu znowu do pracy rewolucyjnej. Wydaje dwa tomy autobiograficznej trylogii: „Dzieciństwa" i „Wśród ludzi", które spotkały się z zasłużonym powodzeniem.

Gdy wybuchła wojna światowa 1914 — 1918 r. Gorkij jeden z pierwszych podkreślił jej charakter imperialistyczny. Po zwycięstwie rewolucji w Rosji w 1918 r. skupia Gorkij wokół siebie całą czołową inteligencję rosyjską. Sam staje na czele wydawnictw „Literatura światowa".

W r. 1919 — 21 drukuje Gorkij wiele artykułów z dziedziny międzynarodowego ruchu robotniczego.

W r. 1921 Gorkij ciężko zachorował. Odezwała się dawna gruźlica płuc. Na usilne prośby Lenina wyjeżdża do Włoch. Pisze tam trzecią część autobiografii: „Moje uniwersytety" i szereg literackich portretów pisarzy rosyjskich: Korolenki, Andrejewa i innych.

W r. 1925 wychodzi z druku w Moskwie powieść „Dzieło Artamónowych". Jest to obraz rozkwitu a następnie rozkład i klęski rosyjskiego kapitalizmu.

W r. 1927 Gorkij zaczyna publikować pierwsze rozdziały wielkiej epopei „Życie Selima Samgina".

W r. 1928, na skutek polepszenia stanu zdrowia, Gorkij spędza letnie miesiące w Rosji. Rozwija tam aktywną działalność publicystyczną. Działalność tę cechuje olbrzymi rozmach. Pisze wiele artykułów w prasie krajowej i zagranicznej o ekonomice, życiu politycznym i kulturalnym ZSSR.

Sam Gorkij doskonale scharakteryzował swą twórczość następująco: „Gdybym był krytykiem i pisał książkę o Maksymie Gorkim, powiedziałbym w niej, że siła, która uczyniła Gorkiego tym, kim jest, jakim go lubicie i zbytnio może cenicie, siła ta polega na tym, że on może jeden z pierwszych odczuł tak głęboko znaczenie pracy".

Gorkij zmarł 18 czerwca 1936 r.

Do końca swego życia walczył on przeciwko wrogom klasy robotniczej, przeciwko kapitalizmowi.

W. T.

Kronika miejscowa

Nowe władze Zw. Zaw. Dziennik. R. P. woj. kieleckiego

Dnia 2 lipca odbyło się w Częstochowie doroczne walne zebranie Zw. Zaw. Dziennikarzy R. P. oddziału kieleckiego, na którym dokonano wyboru nowych władz na rok 1946/47. W wyniku przeprowadzonego głosowania prezesem oddziału został wybrany red. Piotr Kraak (Głos Narodu), vice-prezesami: red. Jan Jaster (Dziennik Powszechny — Radom). red. ks. dr. Marchewka (Niedziela), sekretarzem red. Sławomir Folfasiński (Głos Narodu) i skarbnikiem red. Tadeusz Altman (Dziennik Zachodni). W skład komisji rewizyjnej weszli: red. Juliusz Zagórski (ZAP). red. Zofia Dragatowa (Niedziela) i red. Stanisława Zielińska (Głos Narodu). Sąd koleżeński stanowią red. Stefan Gajos (Głos Narodu), red. Kazimierz Jurek (Głos Narodu) i red. Tadeusz Kwaśniewski.

Apel do Społeczeństwa m. Częstochowy

W dniu 7 i 14 lipca r. b. Komitet Rodzicielski Szkoły Powszechnej urządza zbiórkę publiczną. Za uzyskane pieniądze planowany jest zakup książek do biblioteki szkolnej.

Doceniając ofiarność społeczeństwa m. Częstochowy apeluje się o łaskawe poparcie.

Z koncertu chóru „Pochodnia"

Dobra sława chóru „Pochodnia" sięga czasów przedwojennych. Już wówczas chór ten był najlepszym zespołem śpiewaczym męskim w Częstochowie. Wieloletnia przerwa, spowodowana wojną, nie zniszczyła dorobku chóru.

Po wojnie chór „Pochodnia" wznawia swą działalność, szkoląc się wytrwale i sumiennie w sztuce śpiewu zespołowego pod kierunkiem swego dawnego dyrygenta prof. Mariana Zawadzkiego, który lata zawieruchy wojennej potrafił wykorzystać dla studiów muzycznych na Węgrzech. Dzięki energii, rzetelnej pracy i wiedzy fachowej swego dyrygenta, jak również dobrym wajorom głosowym swych członków, chór zdobywa palmę pierwszeństwa na konkursie chórów męskich w Łodzi.

Sobotni koncert chóru „Pochodnia" w sali Teatru Miejskiego podkreślił zalety chóru, wykazując jego karność, dobre zespiewanie, brzmienie pełne i soczyste, właściwe tempo, dynamikę i cieniowanie. Repertuar dobrany i opracowany starannie zawierał pieśni wyłącznie polskie, tchnące tematami pieśni i rytmów ludowych, piękne w swej prostej melodyce i szacie harmonicznej. Pieśni, wykonane miejscami hucznie i z zapałem, miejscami subtelnie, zyskały sobie ogólny aplauz licznie zebranej publiczności, która obdarzała wykonawców burzą oklasków.

Jak na każdym koncercie były numery wyróżniające się: „Grajże grajku"! — Czecha, „Niewierny" — Prosnaka, „Sztandary polskie na Kremlu" — Lachmana oraz pieśni ludowe w opracowaniu Lachmana: „Ostatni mazur" i „Kołomyjka".

Sola wykonał znany w naszym mieście bas Z. Wojtal czysto i głęboko. Akompaniował dokładnie i dobrze Juliusz Łuciuk. W stosunkowo krótkim czasie chór stanął na wysokim poziomie, zasługując w całej pełni na niedawno uzyskane zaszczytne wyróżnienie. Dyrekcja prof. Mariana Zawadzkiego sprężysta, dokładna i celowa, zespół czuły na wskazania dyrygenta.

Z zakresu muzyki instrumentalnej usłyszeliśmy grę fortepianową prof. Ireny Garzteckiej-Jarzębskiej, która wykonała Nocturn cis — moll, Walca e-moll i Poloneza As-dur Chopina oraz Etude b-moll Szymanowskiego. Artystka podbiła publiczność swą subtelną i pełną temperamentu grą, a zwłaszcza wykonaniem heroicznego poloneza chopinowskiego.

W imieniu członków chóru „Pochodnia" kilka gorących słów podziękowania prof. Zawadzkiemu za pracę nad chórem powiedział wiceprezydent miasta ob. Damazy Kapalski

Tadeusz Wawrzynowicz.

Z sądów doraźnych

(s) Bandytyzm się szerzy. Województwo nasze wprawdzie nie wyróżnia się spośród innych pod względem plagi bandytyzmu, nie mniej jednak ilość napadów rośnie. Rośnie, mimo rzetelnych wysiłków czynionych przez naszą milicję.

Ostatnio Milicja Obywatelska w Zawierciu zatrzymała czterech groźnych bandytów, którzy uzbrojeni w broń palną dokonali siedmiu napadów rabunkowych w czasie od II.46 do VI.46 roku.

Skład bandy Józef Musialik, Edmund Iwański, Henryk Iwański i Mikołaj Bielik.

4.II.46 r. we wsi Wojsławice, gm. Koziegłowy, Musialik i Iwański dokonali zbrojnego najścia na mieszkanie Krystyny Duda, gdzie zrabowali bieliznę, ubranie i biżuterię. W marcu w tej wsi dokonali oni rabunku w zagrodzie Stefana Wyderki, gdzie zrabowali materiały i ubranie.

W kwietniu terenem operacji bandytów stały się Żarki, gdzie zrabowali Stefanowi Doboszowi ubranie, pieniądze i biżuterię.

Mikołaj Bielik w czasie tych trzech napadów stał na czatach, za co otrzymał przy podziale część łupów.

W kwietniu b. r. Józef Musialik wraz z Edwardem Iwańskim dokonują zbrojnego napadu na mieszkanie Władysława Sypniewskiego we wsi Wysoka Lelowska pow. Zawiercie. Bandyci, ogłuszywszy Sypniewskiego ciosami rewolwerowymi w głowę, zrabowali mu 15 tys. złotych, materiały oraz inne przedmioty.

Tu rola Mikołaja Bielika sprowadza się do wskazania odpowiedniej ofiary rabunku.

Dnia 29 maja, we wsi Żarki Józef Musialik, Edward Iwański i Henryk Iwański z mieszkania i młyna należących do Zygmunta Bednarskiego zrabowali pieniądze, materiały i mąkę. I tu także Mikołaj Bielik wskazał dom Bednarskiego, jako odpowiedni obiekt. Bielik w czasie napadu stał na czatach, niemogąc wejść do mieszkania, by nie zostać rozpoznanym. Za spełniane funkcje Bielik otrzymał część łupów.

6-go napadu dokonała banda we wsi Zawada gm. Żarki, w składzie: Józef Musialik, Edward Iwański oraz Henryk Iwański. Dnia 1 czerwca udali się oni do mieszkania Stanisława Wiatra i sterroryzowawszy go bronią przyłożoną do skroni, zrabowali skórę, obuwie i inne przedmioty.

Rnia 3.VI banda, w tym samym składzie. dokonała zbrojnego najścia na mieszkanie Bolesława Kani w Żarkach, gdzie sterroryzowawszy władściciela, zrabowała 322 pary obuwia, skórę, ubranie, rowery i pieniądze. W obu powyższych wypadkach na czatach stał wskazywał Bielik za co został wynagrodzony łupami pochodzącymi z napadów.

Na skutek meldunków złożonych przez poszkodowanych, Wydział Śledczy M. O. w Zawierciu dokonał obławy, w wyniku której natrafiono na ukryte łupy. Po dochodzeniu — bandytów ujęto.

Skonfrontowani z bandytami poszkodowani rozpoznali rabusiów. Wiek oskarżonych od lat 17 (!) do 31. Wszyscy niepracujący.

Cóż dziwnego, że utarte powiedzenie „zarabiam, bo nie pracuję, zawiera rzeczywistą treść i głęboką prawdę? Czasem tylko te zarobki kończą się — sądem doraźnym.

Sprawa czterech bandytów będzie sądzona w postępowaniu doraźnym dnia 7.VIII.

Na co skarżą się nasi czytelnicy?

Nie pozostawiajcie na miejscach wycieczek śladów „Miejskiej kultury"

Tuż ze świtem w każdą niedzielę czy święto z murów naszego miasta wyruszają tłumy mieszczuchów zorganizowanych w wycieczki lub też luźnymi grupami by spędzić pogodne dni zdala od rozgwaru miasta, na łonie natury w obcowaniu z przyrodą, wśród zieleni pól, łąk i lasów.

Bardzo pięknie, pożytecznie i zdrowo... ale... Właśnie chodzi o to ale... Dotyczy ono zarówno starych, jak i młodzież która wypełnia najliczniej szeregi wycieczkowiczów — majówkarzy. Dotyczy ono wszystkich tych, którzy w pięknej okolicy naszego miasta pozostawiają przykre ślady „miejskiej kultury".

Rowerami, samochodami, pociągami czy wreszcie pieszo przybywają wycieczkowicze do swych miejsc i „punktów przeznaczenia", a wraz z nimi przybywają wypełnione po brzegi „aprowizacją" teczki, kosze i walizy.

No i oczywiście rozpoczyna się używanie niedzieli ile się tylko da „Miłośnicy przyrody" udają się w głąb lasów, na łąki, nad rzeki, stawy i jeziora. Czas upływa wesoło. W godzinach wieczornych następuje odjazd czy też odmarsz do domu. Lecz ileż na miejscu wywczasów pozostaje papierów, torebek, gazet, butelek, skorup z jajek i innych pozostałości aprowizacyjnych dla ozdoby i kontrastu ze świeżą zielenią żyjącej pełnym majowym życiem przyrody. Lecz nim wsiądzie się na samochody, poczyna się jeszcze obłamywać młode drzewa z gałęzi i przystrajając nimi aż do przesady różnego rodzaju pojazdy. No jakżeż! Przecież wraca się z majówki!

Gdybyście tak kochani wycieczkowicze bliżej i dokładniej przyjrzeli się miejscom. które zwykle nad wieczorem opuszczacie, napewno nie robilibyście tego więcej. Gdybyście więcej kochali przyrodę, odczuwalibyście jej piękno i czar, gdybyście wniknęli głębiej w jej cudowne tajniki, napewno żałowalibyście tego co czynicie. Nie czynilibyście z naszych pięknych lasów czy łąk śmietników, nie pozostawilibyście drzew i młodych krzaków tak brutalnie okaleczonych waszą ręką, tą ręką która winna chronić i pielęgnować. Zmiencie swoje postępowanie a napewno odczujecie pełne zadowolenie, gdy opuszczając miejsce krótkiego niedzielnego wypoczynku nie ujrzycie za sobą śladów „miejskiej kultury".

Obserwator

Komisja specjalna ściga złodziei

Wrocławska delegatura Komisji Specjalnej aresztowała w Jeleniej Górze zastępcę dyr. Państwowej Centrali Handlowej Mariana Stokiera, pod zarzutem pobierania od kupców, poza sumami należnymi z rachunków, jeszcze dodatkowych znacznych kwot. Od pobierania tego haraczu uzależniał Stokier sprzedaż towarów Państwowej Centrali Handlowej. W miesiącu marcu wymusił on od kilku kupców ponad pół miliona zł. Wskutek tego procederu towary na rynku sprzedawane były po cenach znacznie wyższych aniżeli przewidywała kalkulacja Państwowej Centrali Hndlowej.

*

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami w Bydgoszczy skazała Jana Wielebę, byłego zarządcę cegielni „Peterson" w Bydgoszczy na 6-miesięczny przymusowy obóz pracy w Jaworznie.

Wieleba w czasie swego urzędowania przywłaszczył sobie szereg przedmiotów, będących własnością cegielni, m. in. 2 beczki smoły, kable, aparaty łącznikowe i inne wartościowe rzeczy. Ponadto sprzedał większą ilość cegieł i 5 motorów elektrycznych, a uzyskane pieniądze użył na potrzeby osobiste, narażając na straty Skarb Państwa.

*

Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami w Bydgoszczy skazała Michała Tarczałowicza na 2 lata przymusowej pracy w obozie w Jaworznie. Michał Tarczałowicz był konwojentem Centrali Materiałów Budowlanych w Sopocie. W dniu 17 stycznia odebrał on ze stacji Ząbkowice (Śląsk) trzy wagony szkła celem konwojowania ich do Gdańska. W drodze i na stacji w Bydgoszczy sprzedał część szkła nieznanym osobnikom. W Maksymilianowie wagon, w którym jechał konwojent, spłonął z całą zawartością materiału. Tarczałowicz tłumaczył się, iż pożar powstał od iskry która spadła na słomę.

*

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym we Wrocławiu, przy współdziałanie inspektorów ministerialnych, dokonała w Jeleniej Górze kontroli paczek pocztowych, w wyniku której zakwestionowano ponad 2 tys. paczek o łącznej wadze 10 ton. zawierających artykuły, objęte zakazem wywozu z Dolnego Śląska. Stwierdzono, iż zawodowi szabrownicy wysyłali dziennie po kilkanaście, a w niektórych wypadkach po kilkadziesiąt paczek. Skonfiskowane przesyłki pocztowe przekazano Urzędowi Likwidacyjnemu.

Zapisujcie się do Straży Ochrony Mienia

Straż Ochrony Mienia przy związku b. Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokracje przyjmuje kandydatów do Straży w wieku od lat 20 do 50 oraz przyjmie 1 chłopca jako gońca z rowerem. Zgłaszać się: w lokalu własnym przy ul. Kościuszki 14-a od godz. 9 do 11.

Łańcuch ofiar na kolonie letnie Bank „Społem" konto 265

Mieczysław Tomski odpowiadając na wezwanie ob. Kazimierza Majewskiego wpłaca na kolonie letnie Społ. Ob. Ligi Kobiet (konto 265 — Bank Społem) zł 500 i wzywa do podrzymania łańcucha ob. ob. Stankiewicza, Dyderskiego i Maciejewskiego.

Ogniska kultury polskiej na Dolnym Śląsku

Dolny Śląsk zdumiewa szybkim rozwojem polskich ośrodków kulturalnych. Rok temu większość z nich nie istniała wcale, drobna część była zaledwie w zarodku. Dzisiaj niektóre z nich zdumiewają szybkim, a nieraz świetnym rozwojem.

Dwa są najżywsze ogniska ruchu kulturalno-naukowego na Dolnym Śląsku: Wrocław i Jelenia Góra. Każde o odmiennym charakterze i zasięgu oddziaływania. Wrocław, to miasto uniwersyteckie o świetnych tradycjach, nawet polskich (nie mówiąc o dawnych przedstawicielach nauki polskiej, dość wspomnieć profesora Nehringa), posiada obecnie czynny uniwersytet i politechnikę, bogatą bibliotekę uniwersytecką i teatr.

Jelenia Góra, miasto, liczące przeszło 20.000 mieszkańców, w chwili objęcia go przez władze polskie posiadało jedynie obszerny gmach teatralny, kilka pięknych gmachów szkolnych i muzeum regionalne Obecnie jest siedzibą teatru Dolnośląskiego, posiada kilka gimnazjów i szkół przemysłowych i technicznych, a dzięki swemu położeniu wśród pięknych gór Karkonoszy i sprzyjającej atmosferze kulturalnej skupia sporą gromadkę ludzi nauki i pióra.

W Jeleniej Górze, nie we Wrocławiu, istnieje oddział dolnośląski Zaw. Zw. Literatów Polskich i Klub Literacki, organizujący co sobotę odczyty (dwa ostatnie w czerwcu wygłosiły: Paulina Czernicka: „Miłość romantyczna“, o nieznanych listach Chopina do Delfiny Potockiej i Stefania Podhorska-Okołów: „Poezja nie poszła w las“ o twórczości zmarłej poetki Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej.

Pod Jelenia Górą w pięknym parku wznosi się zamek Paulinum, który jest jednocześnie składnicą muzealną i domem wypoczynkowym historyków sztuki i literatów. W końcu maja r. b. odbył się w Paulinum zjazd historyków sztuki, uświetniony dwoma publicznymi odczytami: profesora Kostrzewskiego: „Straż słowiańska nad Odrą“ i profesora Zachwatowicza: „O architekturze piastowskiej na Śląsku“.

Poważną lukę w pracy kulturalno-naukowej stanowi w Jeleniej Górze brak biblioteki publicznej. Wprawdzie w sąsiednich Cieplicach przechowuje się wspaniały księgozbiór Schaffgotschów (około 60,000 tomów), ale nie wiadomo kiedy będzie udostępniony pracownikom naukowym.

Podczas Zielonych Świątek Wrocław był terenem olbrzymiej imprezy kulturalnej o ogólnopolskim zasięgu.

W ciągu 2 dni paszcze wszystkich trzech dworców Wrocławia wyrzucały strugi przybyszów z całej Polski. Zębate zgorzeliska domów trzęsły się od łoskotu ciężarówek i autobusów,: nabitych po brzegi ludzkim ładunkiem. To „Dnie kultury“ ściągały nad Odrę rzesze uczonych, profesorów, nauczycieli, literatów i dziennikarzy, plastyków i muzyków, robotników i chłopów. Producenci i konsumenci kultury przybyli tu, gnani podobnym głodem: szafowania i chłonięcia, bo i szafarze też się niezgorzej posilali strawą odmienną od tej, jaką produkowali. Poeta i plastyk słuchał muzyki, muzyk i plastyk chłonął słowa poezji, a wszyscy trzej paśli oczy zabytkami Wrocławia, wystawami i widowiskami teatralnymi.

Dnie Kultury były zarazem wielkim świętem nauki polskiej na ziemi Nadodrzańskiej. Przekazanie Biblioteki Miejskiej Uniwersytetowi, uroczysta inauguracja Uniwersytetu i Politechniki, wreszcie otwarcie Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego to były te centralne słupy, wokoło których skupiły się promieniście inne źródła polskiej Kultury. Pisarze wystąpili z porankiem literackim, odczytując szereg własnych utworów wierszem i prozą i zadając kłam zarzutom rzekomego odsunięcia się od rzeczywistości. Grupa malarzy krakowskich urządziła wystawę swoich prac w Ratuszu, jako zapowiedź przyszłej szkoły sztuk pięknych we Wrocławiu.

Teatr katowicki uraczył smakoszów rzetelną ucztą „Wieczoru Trzech Króli“, widowiskiem, w którym praca reżyserska kunsztownie zespoliła teksty Szekspira z muzyką, śpiewem, tańcami i liryzmem, przenosząc widza w nieśmiertelny kraj bajki poetyckiej. Wyrazem dobrej woli i walki z przeciwieństwami był balet z "Krakowiakiem do Wrocławia“ i prapremiera obrazu historycznego z XIV wieku „Biskup Nankier“ M. Żurawska, wystawiona przez Teatr Wrocławski.

Wysoce udałym momentem był koncert Filharmonii Śląskiej i Krakowskiej pod dyrekcją Synyłky w Hali Ludowej, zwłaszcza wspaniale wypadł koncert f-moll Chopina, w wykonaniu prof. Z. Drzewieckiego, który na bis zagrał poloneza A-dur. Doskonale zainstalowane megafony roznosiły dokładnie i czysto dźwięki muzyki po tym olbrzymim placu, krytym kopułą z żelazo-betonu i szkła, który nazywa się Halą Ludową.

Uroczą niespodzianką był gościnny występ baletu ros. Moisiejewa, z programem tańców ludowych. Niewiadomo było, co więcej podziwiać, czy zsynchronizowaną precyzję ruchów w korowodach i pantominie zespołowej np. kopanie kartofli w tańcu białoruskim, czy żywiołową dynamikę solistów w suicie ukraińskiej, czy majestatyczną powagę, niemal dworność w lezgince. Krakowiak, aczkolwiek wykonany bez zarzutu w poszczególnych figurach, dzięki szalonemu tempu zatracił właściwy swój styl.

Dnie Kultury miały i swoją piętę achillesową, a były nią jak zwykle w takich okolicznościach przemówienia. Poza mowami premiera Osóbki-Morawskiego i Ministra Ziem Odzyskanych — Gomułki, które stanowiły poniekąd exposé rządowe w sprawach kultury polskiej, pozostałe wypowiedzi, zwłaszcza przedstawicieli nauki, aczkolwiek wartościowe, jako oderwane referaty, w kontekście obchodowym wypadły blado. Spadło z etatu interesujące przemówienie Prezesa Związku Zaw. Literatów Jarosława Iwaszkiewicza o języku polskim, które zmuszony był wygłosić następnego dnia, jako zagajenie poranku literackiego.

Poza tym na uroczystym otwarciu Dni Kultury w Hali Ludowej, całe grupy robotnicze znudzone opuszczały trybuny, nie mówiąc już o pojedyńczych słuchaczach, którzy krążyli swobodnie po całej Hali podczas przemówień.

Były też nieuniknione przy takim nagromadzeniu przyjezdnych mankamenty organizacyjne w zakresie kwaterunku i aprowizacji. Wspominamy przyjemne pokoje w Grand Hotelu, gdzie nas zakwaterowano, doskonałą wieczerzę w Savoy'u, świetne gastronomicznie i zaprawione serdeczną młodzieńczą gościnnością śniadanie na otwarciu osiedla profesorsko-robotniczego w Oporowie, ale trudno nam zapomnieć tych klusek z gorzkiej mąki, jakimi poczęstowano nas na przydziałowej kolacji po „Wieczorze Trzech Króli“ Trudno! to była już noc, a nie dzień Kultury!

Jednym z najmilszych momentów wrocławskich Dni Kultury było otwarcie osiedla profesorsko-robotniczego w Oporowie. Oporów to podmiejska miejscowość willowa, położona o kilka kilometrów od Wrocławia, za rozległym cmentarzem miejskim. Charakterem domków jednorodzinnych, krytych czerwoną dachówką i otoczonych młodymi jeszcze ogródkami, przypomina naszą Sadybę czerwiakowską.

Po symbolicznym przecięciu wstęgi i zwiedzeniu Świetlicy Akademickiej, zasiedliśmy do stołów, zastawionych w ogrodzie. Szumiały nad nami gałązki młodych brzózek, cedząc nadmierne blaski słońca na stosy kanapek, góry smakowitych sałatek, szańce wymyślnych pasztecików, na koralowe wyspy truskawek.

Tak dużo miejsca poświęcam szczegółom gastronomicznym, bo te wszystkie cuda były dziełem pracowitych rączek naszych studentek i żon robotników Studenci krążyli koło stołów z dzbankami piwa i czarnej kawy. W uroczystości brali udział rektorzy i profesorowie Uniwersytetu i Politechniki, przedstawiciele literatury i sztuki, delegacje robotników sąsiedniej fabryki, zamieszkujących 4-tą część osiedla w Oporowie. — Przybyliśmy tu rok temu, — opowiada mi jeden ze studentów — z dwoma karabinami maszynowymi, żeby móc ostrzeliwać się 40-tu SS-manom, ukrywającym się na pobliskiem cmentarzu. Było nieraz gorąco. Możemy śmiało powiedzieć, żeśmy osiedle Oporowskie dla naszych profesorów zdobyli.

Jak zaznaczył rektor Kulczyński w swoim przemówieniu inauguracyjnym na otwarcie Uniwersytetu wrocławskiego, wyrósł on z trzonu tradycji Uniwersytetu lwowskiego, część bowiem większa profesorów i młodzieży pochodzi zza Bugu. Uczczono pamięć 25-ciu profesorów i 80-ciu studentów Uniw. Lwowskiego, zamordowanych 4 lipca 1941 r. przez Niemców.

Gmachy Uniwersyteckie we Wrocławiu były częściowo zniszczone. Odnowiono je przy wydatnej pomocy przemysłu dolnośląskiego. Robotnicy Huty w Wałbrzychu ofiarowali bezinteresownie swoje pracę na wytworzenie dwóch i pół wagonów szkła dla Uniwersytetu i Politechniki. Obecnie Uniwersytet i Politechnika wrocławska liczy 80-ciu profesorów i 3.500 studentów.

Jak żyje, mieszka, odżywia się ta młodzież studiująca? Informuję się u źródła tj. u studentów.

Z mieszkaniami nie jest źle, gorzej z odżywianiem. Stołówka jest stanowczo niewystarczająca. Trzeba się ratować stypendiami, albo pracą zarobkową. Ale ta ze względu na owocność studiów jest bardzo niepożądana. Młodzież walczy o swoje prawa do życia, do nauki, do możliwych warunków egzystencji. Bratnia pomoc działa. Działa również indywidualna polska zaradność. Przecież większość studentów to jednostki, które w zaraniu młodości przeszły twardą zaprawę wojenną, a wiadomo, że lata wojny liczą się podwójnie. Ci studenci, młodzi wiekiem, doświadczeniem są dojrzali.

Tę dojrzałość organizacyjną wykazali w dniach Kultury, pełniąc z zaparciem się siebie służbę informacyjną, eskortując samochody za przybyszami, czuwając jako straż akademicka nad porządkiem obchodów i zabaw ludowych.

Młodzieniec, który konwojował naszą ciężarówkę do Jeleniej Góry, 3 noce nie spał, rozwożąc gości wrocławskich z zabaw, z terenu, z teatru na kwatery i dworce kolejowe. Nie było wypadku, żeby młodzież akademicka zawiodła w czemkolwiek podczas Dni Kultury. Z kiosków informacyjnych wychylały się zawsze uprzejmie uśmiechnięte twarzyczki studentek, objaśnień udzielano rzeczowo i dokładnie, starano się zaspokoić życzenia, a nawet kaprysy gości, z całą kurtuazją, świadczącą o dobrym wychowaniu i rzetelnej kulturze młodych gospodarzy.

Stefania Podhorska-Okołów

Sprawozdanie Tow. Przyjaciół Żołnierza

z działalności za miesiąc maj i czerwiec

T. P. Ż. w ciągu miesięcy V i VI skierowało 20-tu zdemobilizowanych do pracy w Częstochowie, oraz 15-tu do pracy na Ziemie Zachodnie. Jeden zdemobilizowany został skierowany na kurs szoferski f-my Śląski, która to firma przejęła na siebie koszta jego nauki. Poza tym dwóch zdemobilizowanych zostało skierowanych na przeszkolenie fachowo na koszt T. P. Ż.

T. P. Ż. przychodzi z wydatną pomocą żołnierzom przebywającym w szpitalu w Częstochowie. Osiem rodzin żołnierzy służby czynnej korzysta z wydatnej pomocy T. P. Ż.

Przejezdnym zdemobilizowanym T. P. Ż., na podstawie statutu i zlecenia R. K. U., udziela doraźnych zapomóg. W miesiącu maju T. P. Ż. otworzyło świetlicę przy Al. N. M. Panny 51.

9 V. b. r. w dniu święta pułkowego został wydany uroczysty obiad dla żołnierzy ze wszystkich jednostek wojskowych m. Częstochowy. W maju b. r. T. P. Ż. zajęło się urządzeniem uroczystości pogrzebowych dla 4-ch żołnierzy i pokryło związane z tym koszty.

Obecnie T. P. Ż. przewiduje otwarcie domu noclegowego dla zdemobilizowanych celem rozwiązania palącej kwestii przenocowywania przejezdnych.

Na polecenie Zarządu Głównego, Oddz. TPŻ. w Częstochowie dąży do otwarcia gospody żołnierskiej w celu przyjścia z pomocą wszystkim zdemobilizowanym, którzy bądź znajdują się w Częstochowie przejazdem, bądź są jeszcze w poszukiwaniu pracy w mieście.

W celu pokrycia jak najpilniejszych wydatków, T. P. Ż. apeluje do społeczeństwa o zwiększenie jeszcze ofiarności publicznej, zawiadamiając, że w dniach najbliższych odbędzie się na terenie miasta impreza dochodowa oraz zbiórka na cele T. P. Ż.

T. P. Ż., opierając swe dochody na wpływach od społeczeństwa, pragnie podać do publicznej wiadomości sprawozdanie kasowe, które za miesiąc maj i czerwiec przedstawia się następująco:

PRZYCHÓD

Ze zbiórki ulicznej w dn. 4.V b. r.	44.945.—
Znaczek w dniu 9 maja b. r.	20.488.41
Kopalnia Borek	3.000.—
Kopalnia Konopiska	2.000.—
Dochód z zabawy w dniu 24.VI b. r.	15.555.—
Razem zł.	85.988.41

ROZCHÓD

Zapomogi w miesiącu maju	7.425.—
Zapomogi w miesiącu czerwcu	3.750.—
Remont świetlicy i przygotowanie jej do użytku	13.988.—
Wyd. w związku z urz. zabawy żołn.	13.120.—
Telefon	1.550.—
Wyd. związane z pogrzebem	1.562.—
Wyd. na obiad żołnierski	43.135.—
	84.530.—
saldo	1.458.41
Razem zł.	85.988.41

Dekret o utworzeniu Rady Szkół Wyższych

Ostatni numer Dziennika Ustaw R. P. Nr. 26. zamieszcza dekret z dn. 17.V.46 r. o utworzeniu Rady Szkół Wyższych

Zadaniem Rady Szkół Wyższych jest: a) usprawanie pracy szkół wyższych i zabezpieczenie prawidłowego toku ich funkcjonowania, b) czuwanie nad pogłębieniem demokratycznego charakteru szkół wyższych: troska o poprawę bytu materialnego młodzieży akademickiej

Rada Szkół Wyższych może powołać specjalne komisje dyscyplinarne dla każdej ze szkół wyższych do orzekania w przypadku przewinień dyscyplinarnych studentów, pozostających w związku: a) z naruszeniem porządku nauczania i studiowania. b) z naruszeniem porządku publicznego c) z wystąpieniami o charakterze antydemokratycznym. Specjalne Komisje dyscyplinarne stosują kary dyscyplinarne, przewidziane w art. 50 ust. 4 z dnia 15 marca 1933 o szkołach akademickich.

Rada Szkół Wyższych składa się: a) z przewodniczącego i jego zastępcy, mianowanych przez Prezydenta Krajowej Rady Narodowej na wniosek Prezesa Ministrów; b) z 7 członków mianowanych przez Prezesa Rady Ministrów spośród profesorów i wykładowców szkół wyższych oraz przedstawicieli organizacyj społecznych.

Warunki przyjęcia do Politechniki Warszawskiej w r. ak. 1946/47

W roku akademickim 1946/47 w Politechnice Warszawskiej czynne będą wszystkie lata studiów na Wydziałach: Inżynierii, Elektrycznym, Chemicznym, Architektury i Geodezji. Na Wydziale Mechanicznym czynne będą I i II rok studiów.

Podanie o przyjęcie należy składać w Sekretariacie (ul. Lwowska 7) w terminie od 12 — 31 sierpnia 1946 r.

Poza kandydatami, posiadającymi świadectwa szkolne, mogą być przyjęci również absolwenci średnich szkół technicznych, o ile uzyskają zezwolenie Ministra Oświaty na podstawie umotywowanych wniosków jednomyślnie przyjętych przez Radę odnośnego Wydziału.

Liczba przyjęć na Politechnikę w roku akademickim 1946/47 wobec szczupłości pomieszczeń jest ograniczona do 550 osób Jeżeli liczba podań o przyjęcie przekroczy liczbę wolnych miejsc, zarządzone będą na poszczególnych Wydziałach egzaminy konkursowe, które odbędą się w pierwszej połowie września.

Poza przyjęciami na rok pierwszy studiów w roku 1946/47 przyjmowani będą również kandydaci na kurs wstępny, mający za zadanie przygotowanie do dalszych studiów kandydatów nie mających pełnego przygotowania do studiów akademickich Kandydaci tacy winni również wraz z podaniami złożyć niezbędne dokumenty, wymagane wyżej, przyczym wzamian świadectwa dojrzałości złożą decyzję specjalnych państwowych komisji weryfikacyjno-kwalifikacyjnych.

Zajęcia w Politechnice rozpoczną się dnia 17 września 1946 r.

Z sekretów Secret Service

Jak Mrs. Inoram pracowała dla Hitlera

(SAP). — Nieznajomy pan w parku londyńskim spojrzał pytająco na młodego człowieka, który siedział koło niego na ławce.

— Nie szuka pan przypadkiem pracy?

— Miałby pan może coś dla mnie — odpowiedział z zainteresowaniem zagadnięty, a jeżeli tak, to w jakim rodzaju.

Rzecz dzieje się 1938 roku. Nad Europą wisi wciąż jeszcze widmo bezrobocia. Scena, opisana powyżej nie była w tym okresie odosobniona. Ale słuchajmy uważnie dalej.

— Ach to bardzo łatwe i intratne zajęcie — powiedział poufale nieznajomy. Ale jest jedno zastrzeżenie: tylko dla kawalerów. Czy pan jest żonaty?

— Nie — zaprzeczył skwapliwie młody człowiek.

— A więc w porządku. W pół godziny może pan zarobić sobie 10 funtów szterlingów.

Młody człowiek spojrzał na swego rozmówcę z niedowierzaniem. Ale po paru minutach rozmowy wiedział już o co chodzi.

Małżeństwo dla paszportów

Młode Angielki niechętnie zajmują się pracą domową. dlatego też kobiety z wielu krajów europejskich przybywały rok rocznie w pokaźnej liczbie do Wielkiej Brytanii, by tu zarabiać dostatnio, jako pomocnice domowe. Jako cudzoziemki, były z natury rzeczy dość skrępowane w ruchach i pobyt ich był zawsze ograniczony czasowo. Naturalizacja w W. Brytanii nie jest również łatwa ani prosta — najszybszym dla kobiety sposobem uzyskania brytyjskiego obywatelstwa jest poślubienie brytyjskiego poddanego.

Dla młodych ludzi bez skrupułów otworzyło się pole do łatwego zarobku. Agent werbunkowy wyznaczał mu spotkanie w Urzędzie Stanu Cywilnego na parę minut przed ceremonią ślubu, tam po raz pierwszy i ostatni widział kobietę, której wzamian za kilka funtów dawał swe nazwisko i obywatelstwo swego kraju. Rzecz jasna, że prawo było tu zupełnie bezsilne, gdyż właściwie żadne nadużycie nie miało miejsca, no a wtrącanie się w prywatne życie obywateli nie leży ani w intencjach, ani w możliwościach ustawodawstwa brytyjskiego.

Gestapo znajduje drogę

Niemiecki wywiad szybko pojął iż nadarza mu się wyjątkowa okazja łatwej masowej infiltracji agentek do Wielkiej Brytanii. Niemiecka i austriacka służba domowa cieszyła się na wyspach wyrobioną renomą — przez Kanał zaczęły płynąć całe transporty „służebnic“ które służbę domową miały połączyć z pracą dla Hitlera.

Sprawa tej naturalizacji w przyśpieszonym tempie nabrała szybko rozgłosu i stała się powodem interpelacji w Izbie Gmin, kiedy to w maju 1939 roku, poseł J. Sandemann Allen zwrócił na nią uwagę rządu. W odpowiedzi zapewniono go, że poczynione są specjalne kroki dla nadzorowania tego nieporządanego zjawiska.

Nie były to tylko puste frazesy. W kartotece Secret Service znajdowało się 400 nazwisk niemek, które nabyły przez małżeństwo poddaństwo brytyjskie, a które podejrzewano o współpracę z wywiadem hitlerowskim.

Jedna z wielu

Przedstawiamy naszym Czytelnikom panią Ingram. Jest ona piękną kobietą, która nabyła obywatelstwo brytyjskie poślubiając człowieka, wyjeżdżającego w wieczór poślubny do kolonii brytyjskich, gdzieś na końcu świata.

Na początku wojny pracuje jako gospodyni w domu pewnego wysokiego oficera marynarki wojennej w Portsmouth, który jest czołową osobistością w Departamencie Budowy Min Admiralicji Brytyjskiej.

Pani Ingram ma wielkie powodzenie u mężczyzn. Jako jeden z pierwszych łapie się na lep jej wdzięków oficer sztabowy Królewskiego Korpusu Pancernego. Rezultat — pani Ingram udaje się wydostać od niego szereg planów nowego brytyjskiego czołgu, który właśnie ma wejść w stadium masowej produkcji. Jako następny idzie na liście jej ofiar 37-letni William Swift, pracownik Stoczni Morskiej w Portsmuth, który uszczęśliwia ją ważnymi tajemnicami obrony wybrzeży wysp brytyjskich.

d. c. n.

Sport

Częstochowa — Raków w pływaniu

(L. K.) Jak wspominaliśmy, Raków już od dłuższego czasu posiada własną pływalnię, co bardzo korzystnie wpłynęło na rozwój pływactwa na Rakowie.

Sama pływalnia znajduje się w b. dobrym miejscu i utrzymana jest we wzorowym porządku. Zawodnicy Rakowa, chcąc sprawdzić i porównać swoją formę zaprosili na poniedziałek zawodników Częstochowy.

Zawody wspomniane ściągnęły dużą ilość publiczności, która wykazała tym samym swoje zainteresowanie tą gałęzią sportu. Przed zawodami komendant Miejskiego Ośrodka WF i PW mgr Kielar wygłosił krótkie przemówienie, w którym podziękował Dyrekcji, Radzie Zakładowej oraz niestrudzonemu pionierowi pływactwa na Rakowie, ob. Langierowi, za trudy i pracę poniesione przy uruchomieniu pływalni. Następnie przy dźwiękach hymnu narodowego wciągnięto flagę na maszt, po czym przystąpiono do zawodów. Na start stanęło 36 zawodników i 1 zawodniczka, z czego 20 z Częstochowy, reszta z Rakowa. — Poszczególne konkurencje dały następujące wyniki:

Zawodnicy do lat 14

25 m stylem dow. — I przedbieg: 1) Kielar — czas 27,2 sek. (Częstochowa), 2) Orłowski — 27.7 sek. (Raków), 3) Piech — 28,4 sek. (R), 4) Brzeski — 29,5 sek. (R). II przedbieg: 1) Kaczmarzyk — 22,3 sek. (Cz), 2) Matuszczak — 31,5 sek. (R).

50 m stylem klas.: 1) Kielar czas 38,4 sek. (Cz).

25 m grzbiet.: 1) Kaczmarzyk czas 29 sek. (Cz), 2) Kielar — 32,2 sek. (Cz).

Zawodnicy od lat 16 — 18

50 m stylem dow. — I przedbieg: 1) Rajczyk czas 40 sek. (R), 2) Brylski — 40,8 sek. (Cz), 3) Krzysztofek — 48,6 sek. (Cz), 4) Kryj — 48,8 sek. (R). II przedbieg: 1) Konorowicz — 50 sek. (Cz), 2) Ligor — 51,5 sek. (Cz), 3) Sitek — 51,8 sek. (R).

50 m na grzbiecie: 1) Kryj czas 53,8 sek. (R), 2) Sperczyński — 1,6,3 sek. (Cz).

Zawodnicy ponad 18 lat

50 m stylem dow. — I przedbieg: 1) Adamus czas 39,9 sek. (Cz), 2) Stępiński — 41,7 sek. (Cz), 3) Grzybowski — 44,2 sek. (R), 4) Jabłoński — 46 sek. (Cz). II przedbieg: 1) Miśkiewicz — 36,8 sek. (Cz), 2) Mercik 40 sek. (Cz), 3) Lechowicz — 42,5 sek. (Cz), 4) Płaza — 43 sek. (Cz).

100 m stylem dow. — 1) Adamus czas 1,22,8 sek. (Cz), 2) Sarnowski — 1.33,6 sek. (Cz), 3) Grzybowski — 1,38,4 sek. (R).

100 m stylem klas. — 1) Chrząstek czas 1,36,7 sek. (Cz), 2) Mazurkiewicz — 1.55,3 sek. (Cz), 3) Matuszewski — 2,00,2 sek. (Cz).

W konkurencji pań startowała tylko jedna zawodniczka — Kluzińska Izabela, która na 50 m stylem klasycznym osiągnęła czas 1,8,2 sek.

Sztafeta 4 × 25 m: 1) Częstochowa czas 1,7 sek., 2) Raków — 1,18,4 sek.

Nurkowanie: 1) Matuszewski 25 m (Cz), 2) Brylski 21 m (Cz), 3) Kryj 19 m (R), 4) Siwek 18,8 m (R), 5) Mercik 15 m (Cz), 6) Caban 10 m (Cz).

Po zawodach pływackich odbył się mecz piłki wodnej. Zwycięstwo przypadło czerwonym, którzy byli zespołem o dużo lepszym. Bramki dla nich strzelili: Kielar 2, Chrząstek 1, dla pokonanych Płaza. W ogólnej punktacji Częstochowa wygrała, mając 90 pkt., Raków 28.

Na marginesie zawodów zaznaczyć należy, że zawodnicy Rakowa jak na pierwszy raz wypadli wcale nieźle, z czasem, jeśli będą pracować nad sobą, mogą w niedalekiej przyszłości osiągnąć daleko lepsze wyniki.

Sensacją zawodów był najmłodszy zawodnik (10 lat), który zdobył dwa razy pierwsze miejsce i zapowiada się naprawdę na dobrego zawodnika.

Częstochówka — Stradom

(L. K.) W czwartek, dnia 4 b. m., o godzinie 18-ej na boisku własnym na Stradomiu odbędzie się mecz towarzyski piłki nożnej pomiędzy wymienionymi drużynami. Ze względu na dobrą formę obu drużyn zawody zapowiadają się b. ciekawie.

Komunikat Radiowęzła Polskiego Rad'a w Częstochowie

Zawiadamiamy, że wszystkie życzenia, które zostały podane w Radiowęźle P. R. w Częstochowie, a które miały być wygłoszone w dniach: 29 i 30 ub. m. oraz 1 b. m., a ze względu na zmianę programu rozgłośni Polskiego Radia w Katowicach nie zostały w terminie wygłoszone, podane będą w dniu 7 b. m. w godzinach porannych.

Komunikat K. O. S. Victoria

K.O.S. „Victoria 1922" Fabr. „Union Textile" w Częstochowie, podaje iż w dniu 1 lipca został otwarty Sekretariat Klubu przy ul. Piłsudskiego Nr 7 2-gie piętro front.

Godz. urzęd. od 9—10 prócz niedziel i świąt. Wszelką korespondencję należy kierować pod wyżej wspomnianym adresem.

—o—

Będziemy jeździć autami poruszanymi gazolem

Warszawa (SAP). — Jednym z naturalnych bogactw naszego kraju są gazy ziemne zagłębia jasielskiego i krasnieńskiego. Ostatnio czynione są poszukiwania za gazem ziemnym w okolicach Sanoka. Produkcja naszego gazu wykazuje stały wzrost i zbliża się do 16 milionów m. miesięcznie.

Eksploatacja gazów do celów gospodarczych czy przemysłowych datuje się u nas niedawno.

W niektórych miastach, położonych blisko źródeł gazowych, lampy na ulicach płonęły dzień i noc, bo płaca latarników była wyższa, niż koszt zużytego gazu.

Gaz ziemny sprężony pod odpowiednim ciśnieniem znany był w handlu pod nazwą „gazol". Niestety mimo wielkiej wartości, gdyż kaloryczność jego wynosi około 11 tysięcy, nie ma szerszego zastosowania.

Tymczasem może on być użyty z lepszym skutkiem niż benzyna przy pojazdach zmotoryzowanych. Samochody Danii, Czechosłowacji i Belgii poruszane są gazolem.

Za okupacji niemcy przystosowali niektóre samochody do napędu na gazol. Zapewne niejeden z nas widział samochody z żelaznymi zbiornikami, podobnymi do zbiorników na tlen, na daszku. To właśnie były wozy, poruszane gazolem.

Centrala Paliw Płynnych produkuje gazol i ma go na składzie 150 ton. Cena sprzedaży 20 zł za 1 kg. Z uwagi na fakt, że gaz ten jest ekonomiczniejszy w użyciu i z uwagi na niedostatek benzyny, rozpowszechnienie gazolu w komunikacji autobusowej będzie z korzyścią dla naszego życia gospodarczego. (HK)

Literatura polska i o Polsce w języku rosyjskim

Moskwa (PAP). — Radzieckie państwowe wydawnictwo artystyczne Iskusstwo wydaje obecnie szereg nowych dzieł, a mianowicie: Album reprodukcji Ilji Reppina dzieło pod tytułem „Mistrzowie satyry radzieckiej", „Nową historię sztuki" Ałpatowej, „Historię malarstwa bizantyńskiego", sztuki Szekspira w nowym przekładie Pasternaka, tom utworów dramat. Tołstoja, nieopuplikowaną dotąd pracę Stanisławskiego o Otellu, pracę p. t. „25 lat cyrku" i wiele innych.

Wydawnictwo Iskusstwo przygotowało już do druku tom jednoaktowych sztuk Fredry w tłumaczeniu Grekowa, oraz „Marię Stuart" Słowackiego w tłumaczeniu Apuszkina i Motylewskiej ze słowem wstępnym Motylewskiej.

Oba te wydawnictwa w najbliższym czasie ukażą się na półkach księgarskich. Wydane zostaną również nakładem Iskusstwo „Grube ryby" Bałuckiego, „Lekkomyślna siostra", „Stary dworek" Ważyka i „Obrona Ksantypy" Morstina. Poza tym w „Bibliotece masowej" (ilustrowane monografie wielkich artystów) wydana zostanie praca P. Ettingera o Matejce (nakład 15.000 egz.) oraz monografia o Jaraczu nakład 10.000 egzemplarzy.

Głównym redaktorem Iskusstwa jest Weronika Motylewska, Polka z pochodzenia. Motylewska wykłada w Instytucie Teatralnym historię teatru rosyjskiego oraz zajmuje się tłumaczeniem sztuk polskich na język rosyjski. Ostatnio ukończyła m. in. przekład „Grubych ryb" Bałuckiego i pracuje nad „Lekkomyślną siostrą" Perzyńskiego. W. Motylewska przygotowuje również materiały do większej pracy naukowej o Słowackim.

—o—

Zakłady kształcenia nauczycieli w Polsce

Warszawa (PAP). — Wedle danych ogłoszonych w „Wiadomościach Statystycznych", w roku szkolnym 1944/45 czynne były w kraju ogółem: 34 licea pedagogiczne (w tej liczbie 33 państwowe) z 1337 uczniami; 7 pedagogiów i instytutów pedagogicznych (wyłącznie państwowych) z 280 słuchaczami, 5 seminariów dla wych. przedszkoli (w tej liczbie 4 państwowe) z 233 słuchaczami, 93 kursy nauczycielskie (w tej liczbie 92 państwowe) z 3247 słuchaczami. Liczba nauczycieli w zakładach kształcenia nauczycieli wynosiła ogółem 889.

Z ostatnich wydawnictw

Niejaki X „Dziura w brzuchu" AWiR Katowice 1946 r.

Dla tego, kto czyta „Dziennik Zachodni", który po przesunięciu się granic Polski na Zachód, nie jest właściwie „zachodni" pseudonim Niejakiego X-a nie jest obcy. Czy publikowane przez niego utwory nazwiemy migawkami, czy felietonami, czy są mniej lub więcej udatne, zgodzić się musimy, że prawie zawsze cięciami ironii kogoś czy coś dotykają, ośmieszają i, co najważniejsze, — uczą.

Za pomocą nich autor z ogromną pasją wskazuje, jak mówić i pisać poprawnie po polsku, przy czym stale zajmuje nieubłagane stanowisko wobec niemczyzny. Niejaki X uparcie walczy z głupotą ludzką, która, niestety, jest nieśmiertelna, z przesadą, z zakłamaniem i z dużym balastem rozmaitych innych grzechów społecznych.

Ze wszystkich swoich feliotonów humorystycznych autor wybrał, jak sądził, naprzedniejsze i opublikował w wydaniu książkowym. Uczynił niewątpliwie dobrze — mamy sposobność skonfrontować ich aktualność, jeszcze raz ocenić ich złośliwość autora i jeszcze raz przekonać się o wyżej wymienionych walorach pisarskich Niejakiego X.

Zawarte w ramach książki — stają się dokumentami chwili i tak na nie można również spojrzeć. Śmieszą i bawią, ale, co najważniejsze i co pozwala Niejakiego X stawić o wiele wyżej od Wiecha, — zawsze posiadają pewien sens moralny i zawsze uczą.

S. F.

—o—

Z życia kulturalnego

Repertuar Teatrów Miejskich

Sala duża

„Damy i Huzary" komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry, dla pracującej inteligencji

Dziś, w środę, 3 b. m. o godz. 19.15 „Damy i Huzary", komedia w 3 aktach Al. hr. Fredry.

Przedstawienia te zostały częściowo zakupione przez Wydz. Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego dla pracującej inteligencji.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie Teatru od godz. 14 do rozpoczęcia przedstawienia.

Sala Kameralna

„Gdzie diabeł nie może" — komedia w 3 aktach R. Niewiarowicza

Dziś, w środę, 3 b. m. i codziennie o godz. 19.15 komedia w 3 aktach Romana Niewiarowicza p. t. „Gdzie diabeł nie może".

Kasa Teatrów czynna od godz. 10 do 12 i od 14 do rozpoczęcia przedstawień. Tel. kasy 21-61.

W przygotowaniu „Murzyn" komedia w 3 aktach Jerzego Szaniawskiego w reżyserii E. Glińskiego.

Repertuar kin

Wolność — „Zaczarowany świat" i dodatek „Odrą do Bałtyku".

Polonia Tęcza — „Pewnej nocy".

Bałtyk — „Porwanie kobiety" — film amerykański.

Fotoplastikon — Pustynia Sahary

Od dnia 30 czerwca b. r. Fotoplastikon będzie przeniesiony do nowego lokalu — w I Alei Nr 8 w podwórzu.

—o—

Program rozgłośni polskich

CZWARTEK, — 4 LIPCA

6.00 — Sygnał czasu i pieśń. 6.05 — Dziennik poranny. 6.20 — Program na dzień bieżący. 6.25 — Gimnastyka poranna. 6.35 — Muzyka poranna. 7.00 Audycja poranna. 7.30 — Powtórzenie najważniejszych wiadomości dziennika porannego. — 7.35 — Muzyka poranna. 8.20 — Informacje ogólnopolskie. 8.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin. 8.40 — Skrzynka PCK

12.00 — Sygnał czasu i hejnał. 12.05 — Dziennik południowy. 12.35 — Pieśni. 12.55 — 5 minut poezji. 18.00 — „Na ziemiach Odzyskanych" Rozmowy z potomkami Piastów". 13.15 — Z życia narodów słowiańskich. 13.25 — Z okazji Narodowego Święta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej audycja poświęcona utworom Georgesa Gershwina. 14.00— „Ojciec Edka" — opowiadanie. 14.15 — Audycja dla młodzieży. 14.30 — Reportaż. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.30 — Recital śpiewaczy Wiktora Bregy. 16.55 — „Kościuszko w Ameryce". 17.10 — „Mozaika muzyczna". 17.50 — „Odbudowujemy Warszawę". 17.55 — „Wędrówka z mikrofonem". 18.00 — Kącik świetlicowy. 18.10 — Audycja literacka. 18.30 — Recital skrzypcowy. 19.00 — „Nauka przy głośniku. 19.30 — Audycja słowno-muzyczna. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.30 — „Nasze pieśni". 20.45 — „Opowieść o pchle" — słuchowisko. 21.00 — Audycja dla Polaków zagranicą. 21.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 22.00 — Z okazji Narodowego Święta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej — audycja poświęcona współczesnej muzyce amerykańskiej. 22.30 — Koncert Orkiestry Tanecznej P.R. 23.00 — Ostatnie wiadomości dziennika radiowego. 23.20 — Program na jutro. 23.30 — Skrzynka poszukiwania rodzin zagranicą. 24.00 — Hymn.

OBWIESZCZENIA URZĘDOWE

OGŁOSZENIE

Na mocy art. 9 Ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet (Dz. U.R.P. Nr 65, poz. 636) oraz w myśl art. 117 i 118 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 7 czerwca 1937 r. o prawie przemysłowym (Dz. U.R.P. Nr 53, poz. 468) wzywam:

1) młodzież pracującą w przemyśle w wieku od lat 15 do 18 wł. (młodociani)
2) uczniów terminatorów rzemieślniczych bez względu na wiek,
3) praktykantów handlowych i biurowych,
4) wszystkich absolwentów szkół powszechnych, którzy nie zapisali się do innych szkół

do zgłoszenia się do Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Męskiej.

Zapisy trwać będą od 27 czerwca do 4 lipca włącznie w godzinach 8 — 19 w gmachu Publicznej Szkoły Dokształcającej Zawodowej Męskiej Częstochowa, ul. Garncarska Nr 6/8 II-gie piętro.

Kandydat musi złożyć podanie podpisane przez pracodawcę (blankiety wydaje kancelaria Szkoły) ostatnie świadectwo szkolne i metrykę urodzenia.

Starzy uczniowie przedstawiają przy zapisie tylko świadectwo z poprzedniej klasy. Kto umyślnie lub z niedbalstwa nie uczyni zadość obowiązkowi szkolnemu będzie karany w drodze administracyjnej (art. 126 i 127 ust. 2 Ustawy Przemysłowej z dnia 7 czerwca 1927 roku.

Częstochowa, dnia 21 czerwca 1946 r.

Prezydent Miasta: (—) Dr T. J. Wolański.

Redaguje Kolegium. Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja „Głosu Narodu", III Aleja 52. Tel. 2246 i 2249. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności. Tłoczono w Druk. Państw. Nr. 1 w Częstochowie